Nr. 57. Piątek, 11 Marca 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75·— **Mk.**
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3. w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki“ kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu dla Galicji przeniósł starszego komisarza budownictwa inż. Eustachego Hołubowicza ze Lwowa do Krakowa i przydzielił go do dyrekcji IV. Okręgu Regulacji Rzek Żeglownych.

Generalny Delegat Rządu zamianował w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie starszymi konduktorami melioracyjnymi w X. stopniu służbowym konduktorów melioracyjnych I. kl. Kornela Abrachamowicza, Jana Dudycza, Antoniego Ledwiny, Józefa Ledwiny, Józefa Mondelskiego, Stanisława Uścieńskiego.

Prezes Lwowskiej Izby Kontroli Państwa zamianował Jana Wojakowskiego, na urząd pomocnika kontrolora, z uposażeniem według VIII. kategorji etatu płac.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie zamianował oficjała pocztowego Józefa Prusa z Krakowa, starszym oficjałem pocztowym II klasy od 1 maja 1920.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował b. adjunkta pocztowego Piotra Mosiuka, oficjałem pocztowym w X. stopniu służbowym w Kutach.

Namiestnictwo upoważnia Filię Wiedeńskiego Banku Związkowego w Białej do przeprowadzenia rejestracji i ostemplowania obligacji austrjackich pożyczek wojennych.

Z komisji sejmowych.

Komisja rolna obradowała nad sprawą rozparcelowania donacji Koziniec pow. radomskiego. Uchwalono rozparcelować 1.200 morgów, 600 zaś morgów pozostawić na rządową hodowlę koni. Następne posiedzenie komisji rozpatrywać będzie sprawę 3-miljardowego kredytu na zasiewy.

Komisja prawnicza omawiała projekt ustawy o amnestji dla G. Śląska. Rozprawę odroczono.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej uchwalono w myśl wniosku p. Osieckiego powołać do życia opiniodawczą radę finansową, złożoną z 6 posłów przez Sejm wyznaczonych.

W sprawie uregulowania waluty na G. Śląsku komisja jednomyślnie przyjęła do wiadomości następujące oświadczenie Ministerstwa skarbu: Art 9 ustawy konstytucyjnej dla G. Śląska z dnia 15 lipca 1920 postanawia, że wprowadzenie waluty polskiej jako jedynego środka płatniczego w województwie śląskiem, nastąpi w porozumieniu się Ministerstwa skarbu z radą wojewódzką Art. 10 gwarantuje, że marki niemieckie nie będą poddane przymusowemu wykupowi na rzecz Skarbu Państwa. Zgodnie z temi postanowieniami Ministerstwo skarbu nie zamierza zaproponować żadnego takiego załatwienia sprawy walutowej na G. Śląsku, któreby naraziło na szkodę skomplikowany obrót gospodarczy tej dzielnicy lub też przyniosło stratę szerokim warstwom ludności posiadającym znaki pieniężne w walucie niemieckiej. W szczególności Ministerstwo skarbu poczyniło wszelkie starania, by w okresie przejściowym po przyznaniu G. Śląska Polsce nie nastąpił brak środków pieniężnych, tak, że i pod tym względem nie ma powodu do najmniejszych obaw.

Co się tyczy definitywnego uregulowania sprawy walutowej na Górnym Śląsku, Ministerstwo skarbu jest zdania, że stanowcze znaczenie pod tym względem muszą mieć wnioski oparte na znajomości stosunków gospodarczych G. Śląska i przez jego przedstawicieli sformułowane. Zgodnie z tem Ministerstwo skarbu ma przekonanie, że rozpatrzenie sprawy waluty na G. Śląsku należy powierzyć komisji, którą powoła Ministerstwo skarbu. W skład tej komitji wejdzie 7 członków z łona Sejmu, 2 członkowie powołani przez Ministerstwo skarbu z poza Sejmu i 6 przedstawicieli ludności G. Śląska. Komisja ta zgromadzi materjał i przygotuje wnioski, na podstawie których będzie mogła nastąpić decyzja zgodnie z art. 9 konstytucji śląskiej.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych omawiano sprawę Wileńszczyzny. Przemawiali Minister Sapieha oraz pp. Lutosławski, Rosset, Dębski, Niedział kowski i Czerniawski. Przedmiotu nie wyczerpano. Z dyskusji i oświadczeń Rządu wynika, że zarówno Sejm, jak i Rząd nie zgodzą się pod żadnym warunkiem na arbitraż w sprawie Wileńszczyzny, że zgodzą się natomiast na bezpośrednie rokowania z Litwą kowieńską, przyczem jednak podtrzymują w pełni konieczność swobodnego wypowiedzenia się ludności Wileńszczyzny co do jej przynależności państwowej.

Na Górnym Śląsku.

Z Bytomia donoszą:

Główny wjazd emigrantów na Śląsk będzie się odbywał przez Opole, gdzie zbudowano umyślnie stacje kontrolne. Dookoła stacji ustawiono wysoki płot i silne odrutowanie kolczaste. Mniejsza stacja kontrolna stanąć ma na linji kolejowej Łysa-Kądzieszyn-Namysłów-Kluczborek. Prócz tego użyta będzie droga bita i wodna. Urny wyborcze, których ma być 2000—3000 są częściowo gotowe. Są to mocne skrzynie z drzewa dobrze zaopatrzone, dające pewność zachowania tajemnicy. W czasie plebiscytu życie urzędowe na Górnym Śląsku ulegnie pewnym zmianom. Sąd bytomski postanowił wstrzymać na czas od 16 do 22 marca wszelkie terminy.

We wtorek, 8 marca b. r. zwołali socjaliści niemieccy wiec w Mikułowicach. Wiec ten zakończył się zupełną klęską Niemców, przybyło bowiem tylko 5 Niemców. Po przemówieniach mowców polskich i odśpiewaniu „Roty“ zebrani rozeszli się do domów w przeświadczeniu, że miasteczko solidarnie będzie głosowało za Polską.

Katowicka dyrekcja kolejowa uczuła się mocno dotkniętą w jednem z polskich pism opolskich, które wskazywało na wywożenie taboru i materjału kolejowego z Górnego Śląska do Niemiec z obawy, aby nie dostał się on po plebiscycie w ręce Rządu polskiego. Jesteśmy w możności podać szereg szczegółów stwierdzających prawdziwość powyższej notatki. I tak: 15 listopada znajdowało się w Niemczech 198 parowozów należących do dyrekcji kolejowej na Górnym Śląsku, podczas gdy w tym czasie na terenie plebiscytowym było tylko 112 parowozów, należących do innych dyrekcyj kolejowych. Według danych z końca lutego, wywieziono od 15 stycznia b. r. z Górnego Śląska do Niemiec rzekomo celem naprawy 90 parowozów, a tylko 50 przywieziono z powrotem. Ubyło zatem 40 parowozów. Z innych materjałów kolejowych zarządziła dyrekcja katowicka na wielką skalę wywóz drewnianych podkładów kolejowych, aparatów telefonicznych i telegraficznych i innych urządzeń, których na G. Śląsku wyrabiać nie można.

Na widnokręgu politycznym.

Znowu radjostacje w całej Europie zadrgały nerwowo pod uderzeniem fal, niosących senzacyjne wieści o powstaniu przeciw rządowi bolszewickiemu. Zgórą trzyletnie panowanie bolszewików przyzwyczaiło opinję publiczną do podobnych zwrotów i nie dziw, że wiadomości ostatnie przyjmowane są również *cum grano salis*, aczkolwiek z pewną tendencją do uwierzenia w zbliżającą się wreszcie, a tak upragnioną agonję bolszewizmu.

Gdybyśmy się mieli opierać wyłącznie na tzw. „autentycznych“ wiadomościach, idących zazwyczaj drogą bardzo okolną, wówczas prawdopodobieństwo ich należałoby równie silnie kwestjonować, jak się to działo dotychczas. Posiadamy wszelako urzedowe

---

ZOFJA SAWICKA. 10)

IDEALISTKA.

(Ciąg dalszy)

— Jaka szkoda, że niema Albertyny w Kalinowie — poczyna naraz Iza.

— Teraz dopiero zauważyłam, że koronki u rękawów krzywo przyszyte. Zaraz by poprawiła.

Chwila zachwytu pierzchła... Lutek z obłoków spada na ziemię.

— Koronki krzywo przyszyte — powtarza jak we śnie — Może się zdaje.

— O! nie, — zaprzecza Iza żywo. — Mam bardzo subtelne poczucie harmonji i symetrji.

Słowa te sprawiają na Leśniewskim takie wrażenie, jakgdyby go ktoś ukłuł szpilką.

W tej cudnej, minionej chwili, kiedy na poły nieprzytomny z zachwytu, czuł przy sobie lgnącą mu do ramienia Izę, szafarkę niezmierzonych słodyczy, ona myślała o krzywo przyszytych falbankach!

Więc uspokojenie jego było po części złudzeniem, zrodzonem z egzaltacji, nad którą ta piękna wwzruszyła może ramionami?

Zawładnął nim ból tak gwałtowny, że począł gnieść rękę Izy, jak człowiek, co monotonnym ruchem, chce zagłuszyć cierpienie. Lecz poczuł równocześnie jak ciepła dłoń poddaje się jego uściskom, jak mu się łasi pieszczotą, poczuł krągłość garnącego się ku niemu ramienia i uroki stromej piersi. Rozkołysana krew uderzyła mu do głowy, pochylił się nagłym ruchem, wtulił usta w szyję Izy i pił z niej słodycz wiosennego ciała.

Iza zaśmiała się cicho.

— Pocałuj w usta — wymówiła powoli, sennym niby głosem.

I wargi ich zwarły się w długiej, bezpamiętnej pieszczocie.

* * *

Droga do lasu wiodła przez wieś.

Ulica, ujęta rzędami chat, z dachami nasuniętymi nisko na krzywo zezujące okienka pełna była wyboi i kurzu.

Iza z nieporównanym wdziękiem topiła w pyle swe białe trzewiczki, zwracała głowę w prawo i w lewo, uśmiechała się do płotów, z poza których wyglądały głowy dzieci, w towarzystwie garnków, zatkniętych nu kije.

Czując więc na sobie spojrzenia tych płowowłosych „murzyniątek“ bardzo była rada i niby łaskawa królewna przesuwała się wśród biednych ogródków, upstrzonych kornymi kwiatkami, co tłumem służbistym otoczyły dygnitarza słoneczuika. Przesuwała się lekka, wiośniana, błyskające rozzłoconą w słońcu głową i krasą różanej sukni. Rozkwitała urodą i bujną młodością w upalnym odechu, południa, pojawiła się w spiekocie mrużąc oczy jak kotka.

Leśniewski szedł powoli, potykał się o kamyki, nogi zapadały mu się w jakieś nieoczekiwane wklęsłości, pozostałe po wyschniętych kałużach. Dokuczał mu przytem ból głowy, potęgujący się wciąż od gorąca. Kapelusz zdawał mu się nieznośnym ciężarem, okulary drażniły mu skórę swą oprawą. Lecz nadrabiał miną jak mógł, byle tylko Iza nie zauważyła jego zgnębienia.

Teraz droga wydęła się w duży garb. Z jego szczytu już widać było zieloną smugę lasu.

Iza złożyła ręce na piersiach nieco teatralnym gestem.

— O! mój las kochany! tam... niedaleko!... Będziemy zrywali kampanule — mówiła. I sfrunęła z pagórka. Zbiegł także i Lutek, przytrzymując swe niebieskie okulary. Czuł doskonale ich bolesną śmieszność w tej sielankowej igraszce, a zarazem czuł się upokorzony, wobec tej tryskającej życiem dziewczyny. Olśniewająca jej piękność wydała mu się w tej chwili dzielącą ich zaporą, a może piękną dekoracją, kryjącą jaką pustkę?

Gdyby zwróciła się z jakiemś litościwem słowem, byłby runął do jej stóp, przejęty wdzięcznością bez miary.

— Tak mi gorąco! — skarżył się.

Gdyby jedno litościwe słowo...

— Tobie gorąco! — dziwiła się Iza.— A kto to wysiedział się tak długo w Dolomitach i oddychał trzydziestoma czy ilu tam stopniami upału? O! farsa i humbug! jak mówi Trautner.

I zaśmiała się głośno, przeciągle. Leśniewskiemu zdawało się, że te jasne dźwięki smagają go po rozbolałej głowie.

Pochylił czoło jak pod uderzeniem, lecz równocześnie pokorną jego tkliwość, zdmuchnęło szyderstwo.

— Nuże! zacznij jeszcze beczeć, mazgaju — gromił się w duszy.

— Tak, farsa i humbug — powtórzyła z głośnym śmiechem. — Możebyśmy pobiegali trochę?

Puścił się pędem, nie troszcząc się wcale o okulary, co jednak trzymały się dzielnie na swym posterunku. Nie dał się wyprzedzić Izie, która z chichotem, jak rozbawiona dziewczynka dopadła go na skraju lasu.

Było tam naprawdę liljowo od dzwonków. Leśniewski począł zrywać je zapamiętale i złożył ogromny snop w ręce Luty.

— To także było w programie — zauważył z pewnym odcieniem ironji.

— Naturalnie. Ogromnie kocham kampanule — odpowiedziała Iza.

— Kocha wszystko oprócz mnie — pomyślał Lutek z goryczą. Przysłonił je jednak pozorną wesołością, plótł trzy po trzy. Na odmianę zrywał paprocie.

Weszli na polankę, od mchów szmaragdową.

— Tutaj spoczniemy — zadecydowała Iza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

informacje z Moskwy, nastrojone wprawdzie optymistycznie, niemniej jednak przyznające, iż Kronsztad znajduje się w rękach powstańców.

Czy jest to w istocie powstanie, zmierzające do obalenia rządu sowietów? Dotychczasowe wiadomości pozwalają w to wątpić. „Powstanie“ wzięło swój początek z Kronsztadtu. Jest to źródło, z którego nigdy ożywczy dla kraju prąd wypłynąć nie może. Nic dobrego nie rodzi się wśród nawpół dzikich marynarzy kronsztadzkich. Rosja nigdy nie pójdzie za hasłem, rzuconem z tego grodu barbarzyństwa i okrucieństw.

Plan strategiczny, jaki rzekomo obrali powstańcy wykazuje również słabość impetu. Powstańcy idą na Petersburg. Jest to krok niczem nie wytłomaczony, albowiem miasto to nie posiada dziś żadnego znaczenia. Owładnięcie Petersburga nie daje zwycięscy absolutnie żadnych korzyści i w niczem nie wpływa na sytuację rządu moskiewskiego. Te 175.000 mieszkańców, wiodących smutny żywot w murach wymarłego miasta, jakiem jest dzisiaj Petersburg nie przyczynią się ani do tryumfu powstania, ani nie sprowadzą jego klęski. Jest to bierna źle odzywiowa masa, w której z pewnością nikt nie zdoła dzisiaj rozpalić iskry świętego gniewy. Zdaje się, że reakcja przeciwko bolszewizmowi płynie z dwóch źródeł: od żywiołów umiarkowanych, które zgnębione terrorem czekają zawsze jeszcze na sposobność, aby wystąpić do czynnej walki i od socjalistów dawnego autoramentu, klasy najbardziej prześladowanej w sowdepji. Rzecz prosta, iż za motyw rozruchów uważać należy niedomagania aprowizacji, głód, szalejący w północnej i środkowej Rosji. Osoba gen. Kozłowskiego wskazuje na połączenie się różnorodnych żywiołów niezadowolonych we wspólnej walce przeciw sowietom.

Ostatnie wiadomości wskazują raczej na przygasanie powstania. Dzięki swej silnie zorganizowanej władzy militarnej sowiety już obecnie tłumią w poszczególnych miejscowościach rozruchy, które nosiły od początku charakter efemeryczny.

Powstanie w Rosji.

Według doniesień z Helsingforsu 37.000 marynarzy i wojska garnizonu kronsztadzkiego rozpoczęły pochód na Petersburg. Rząd sowiecki wysłał przeciwko nim pułk fiński i wojska fińskie oraz 3 baterje artylerji. Przy t. zw. „wyspie Wasilewskiej“ (Wasylówka) nastąpiło starcie. Pułk finladzki usiłował spędzić powstańców na lód, lecz pancernik *Pietropawłowsk* przyjął pułk sowiecki ogniem i rozproszył go.

W Rosji objął główną komendę nad wojskami sowieckimi, walczącemi przeciwko powstańcom Trocki. Według doniesień *Danz. Ztg.* aresztowano w Rosji w ostatnich dniach wielu cudzoziemców, między innymi znaczną liczbę członków związków chrześcijańskich, Do Petersburga i Moskwy ściągane są wojska z całej Rosji celem stłumienia powstania.

W sprawie walk w Petersburdu donoszą, że Petersburg nie odpowiada na ogień działowy z Kronsztadu. Fortyfikacje na Krasnaja Gorka biorą udział w walkach, jednakże z powodu mgły nie można było stwierdzić, po czyjej stronie fortyfikacje te walczą.

W gubernji pskowskiej wybuchło powstanie, które ogarnęło 4 powiaty. Utworzył się komitet rewolucyjny. Władze sowieckie ratowały się częściowo ucieczką, częściowo zostały przez powstańców uwięzione.

Rząd sowiecki ogłasza, że mienszewicy i socjalni rewolucjoniści usiłowali wywołać powstanie na Syberji. Nadzwyczajna komisja w Tiumeniu zagroziła wszystkim powstańcom rozstrzelaniem i spodziewa się w ten sposób położyć kres ruchowi.

Losy Polski decydują się nad Odrą!

Czy jest Polak, który jeszcze nie złożył daniny plebiscytowej?

Okupacja nowych obszarów niemieckich.

Jak donoszą z Moguncji, wojska francuskie, angielskie i belgijskie wkroczyły do Dusseldorfu. Wypadków żadnych przy tem nie było. Oddziały belgijskie weszły do miasta przez most na Renie, podczas gdy oddziały angielskie i francuskie maszerowały od strony przyczółka mostowego kolonskiego po prawym brzegu Renu i wkroczyły do miasta od południa i wschodu. Flotyla francuska i angielska były w każdej chwili w pogotowiu, aby w danym razie wziąć udział w operacjach.

Manchester Guardian donosi, że flota francuska przygotowuje się do blokady Hamburga.

Dowództwo nad wojskami koalicyjnemi w Dusseldorfie objął generał Dogoutte. Onegdaj przyjmował on przedstawicieli władz miejskich i wojskowych.

Nowe przepisy cłowe na terytorjach okupowanych wejdą w życie we czwartek 10 b. m.

W okupacji nowych terenów niemieckich bierze udział dziesięć batalionów.

Trzy świeżo okupowane miasta niemieckie, t. j. Dusseldorf, Duisburg i Ruhrort wraz z okolicą będą stanowiły teren okupacyjny, biegnący równolegle do Renu, o szerokości 12 klm. Będzie to nowy przyczółek mostowy, gdzie również będzie ustanowiona nowa granica cłowa.

Dzienniki paryskie donoszą, że zabezpieczenia gospodarcze, jakie koalicja zaprowadzi względem Niemiec, nastąpią zaraz po przeprowadzeniu okupacji wojskowej. Przygotowano już sekwestr ceł w obszarach położonych nad granicą Francji i Belgji. W każdym razie potrzeba będzie kilku dni, aby ustalić przewidziane granice cłowe nad Renem. Na razie urządzone będą w poszczególnych punktach posterunki cłowe na przyczółkach mostowych obsadzonych przez wojska koalicyjne. Trzecie z proponowanych zabezpieczeń, t. j. pobieranie części cen kupna za towary niemieckie w krajach koalicyjnych wejdzie w życie dopiero po uchwaleniu przez parlamenty odpowiedniej ustawy.

Prasa paryska jednomyślnie pochwala energiczne stanowisko zajęte przez Brianda, oraz jego zręczność dyplomatyczna, z jaką udaremnił plan niemiecki zmierzający do odosobnienia Francji w wykonaniu zapowiedzianych sankcji karnych. Prasa podnosi zasługi Brianda w utrzymaniu jednolitości dyplomatycznego frontu sprzymierzonych. Dzienniki francuskie podkreślają wreszcie konieczność, by równocześnie z zastosowaniem wojskowych środków represyjnych zastosowano także ekonomiczne środki przymusowe.

Londyńskie dzienniki omawiają fakt zerwania rokowań londyńskich. *Times* zgadzają się całkowicie na zastosowanie sankcji. Byłoby jednak — dodaje dziennik — w interesie Niemiec i państw sprzymierzonych, aby ten wyraz mocy i jedności sprzymierzonych wystarczył i uwolnił od konieczności zastosowania dalszych ostrzejszych środków.

Komunikat poselstwa czesko-słowac

Poselstwo republiki czecho-słowackie w Warszawie komunikuje:

1. porucznik Berausek nie podlegał nigdy rozkazom poselstwa. Kasa poselstwa nie wypłacała mu żadnych sum ani tytułem poborów ani też z żadnego innego tytułu. Berausek został wysłany 25 sierpnia 1919 przez ministerstwo obrony narodowej jako członek komisji repatrjacyjnej czechosłowackich jeńców wojennych znajdujących się w Rosji.

Następnie poczynając od września 1920 jako komisarz do spraw repatrjacji zależał bezpośrednio od swojego ministerstwa.

2. Berausek otrzymał pozwolenie pracowania w lokaln sekcji konsnlarnej, ul. Złota 4, dla tej jedynie przyczyny, iż było rzeczą niemożliwą znalezienie osobnego lokalu na biuro.

3. Dworzak przygotowywał tłumaczenia dla attache prasowego poselstwa, spełniając tę pracę jako osoba prywatna.

4. Ani charge de affaires ani też nikt inny w całem poselstwie nie wiedział o stosunkach, jakie łączyły Berauska z Dworzakiem. Również nikt nic nie wiedział o ich dziecinnych projektach, które na szczęście nie mogły być wykonane. Wobec powyższych względów, charge de affaires poselstwa republiki czesko-słowackiej nie uważa za możliwe wzięcie na siebie odpowiedzialności za czyny popełnione przez osoby, które nie podlegały jego rozkazom.

Zamordowanie hiszpańskiego prezydenta ministrów.

Z Madrytu telegrafują:

Prezydent ministrow Dato został wczoraj wieczór zabity strzałami rewolwerowymi w chwili, gdy opuścił w automobilu budynek Izby, przez kilku nieznanych osobników.

Sprawcami morderstwa są prawdopodobnie członkowie stowarzyszeń zawodowych. Kiedy premier opuscił gmach Izby, towarzyszyło jego automobilowi kilka osób na motocyklach. Na rogu jednej z ulic dopędzili sprawcy automobil i dali 27 strzałów rewolwerowych. Szofer zrozumiawszy odrazu, że idzie tu o życie prezydenta ministrów, pojechał z największą szybkością na stację ratunkową, gdzie lekarze stwierdzili śmierć prezydenta. Otrzymał on liczne rany, z których trzy były śmiertelne. Kule, które go ugodziły, przerobiono poprzednio na kule dum-dum przez odpiłowanie końców. Wiadomość o zamordowaniu premiera rozeszła się natychmiast po mieście. Kilku ministrów udało się spiesznie na stację ratunkową. Minister spraw wewnętrznych złożył o wypadku raport królowi Alfonsowi. Sprawcy zdołali uciec i narazie niema żadnych poszlak.

Na wiadomość o śmierci prezydenta ministrów król pragnął udać się na stację ratunkową, aby oddać cześć zwłokom, na prośbę otoczenia jednak zrzekł się tego zamiaru. Minister spraw zagranicznych, który odjechał do Barcelony aby wziąć udział w konferencji transitowej, został odwołany do Madrytu.

Do ludności żydowskiej!

Utrzymujemy następującą odezwę:

Ludność całej Polski domaga się słusznie Górnego Śląska dla Rzeczypospolitej.

Usiłowanie to, oparte na tradycji i na jedności etnograficznej ludu górnośląskiego z polskim, jest usprawiedliwione wymogami woli narodowej i sprąwiedliwości ekonomicznej.

We walce tej o wyzwolenie Górnoślązaka ze 600-letniej niewoli niema żadnych różnic między całą ludnością Rzeczypospolitej.

Także ludność żydowska, w uznaniu obowiązku wobec Państwa, oraz uznając słuszność postulatu Polski względem tej kresowej krainy, przyłącza się czynnie do pracy nad zwycięstwem sprawiedliwości.

Do osiągnięcia korzystnego rezultatu potrzebne są wielkie fundusze dla celów propagandy i uświadomienia, oraz na koszta podróży i utrzymania emigrantów górnośląskich, którzy mają w dniu głosowania zadecydować o losie tej prastarej dzielnicy.

Reprezentacja gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie wzywa tedy całą ludność żydowską, by ze znaną hojnością i wysokiem zrozumieniem dla postulatu sprawiedliwości, przyczyniła się wydatnie składkami dla celów plebiscytowych, które składać należy w kasie gminy wyznaniowej lub w Komitecie K. O. K. P. pl. Marjacki 10.

We Lwowie, dnia 7 marca 1921.

Zarząd izrael. gminy wyzn we Lwowie.
Dr. Jakób Diamand.

Dr. Wiktor Hahn.

Dr. Józef Korzeniowski

(*1863 †1921).

(Wspomnienie pośmiertne).

Przez śmierć śp. dr. Józefa Korzeniowskiego poniosła nauka polska, w szczególności księgoznawstwo, wielką stratę: ubył z szeregu pracowników naukowych jeden z najwybitniejszych reprezentantów bibljotekarstwa polskiego, około rozwoju bibljotek polskich w ostatnich czasach bezsprzecznie najbardziej zasłużony.

Syn Władysława, najmłodszego z synów wielkiego powieściopisarza, Józefa, urodził się ś. p. dr. Józef Korzeniowski 1 października 1863 r. w Puławach. Początkowo odbywał studja gimnazjalne w Dreźnie (1875 do 1880), wychowywany przez ciotkę swą Marję Falkenhagen-Zaleską, pod światłym kierunkiem męża jej, Piotra, znanego ekonomisty, dokończył nauk gimnazjalnych w Krakowie (1880—1882), poczem poświęcił się studjom historycznym w Uniwersytecie Jagiellońskim, w którym w r. 1886 otrzymał stopień doktora filozofji na podstawie rozprawie o autorach Żywota Piotra Kmity. Już w czasie studjów uniwersyteckich wytknął sobie dwa główne kierunki pracy, którym pozostał przez całe życie wiernym: studja historyczne i księgoznawcze, poświęcił się zawodowi bibljotekarskiemu.

W roku 1885 zajął się porządkowaniem zbioru rękopisów Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie; sporządzenie ich katalogu zajęło mu kilka lat żmudnej pracy. W latach 1886—1888 wziął udział w ekspedycji rzymskiej, pod kierownictwem profesora dr. Stanisława Smolki; wtedy to po raz pierwszy miał sposobność zapoznania się z archiwami i bibljotekami zagranicznemi. Podczas tego trzechletniego pobytu we Włoszech pracował w kilku archiwach i bibljotekach rzymskich (m. i. w Archiwum watykańskiem), florenckich, weneckich i innych. Po powrocie do kraju pracował w kilku bibljotekach polskich, zwłaszcza warszawskich. W latach 1888—1892 był sekretarzem komitetu, wydającego Bibljotekę pisarzy polskich, znanego wydawnictwa Akademji Umiejętności w Krakowie. W r. 1889 odbywa drugą podróż zagranicę, jako uczestnik komisji Akademji węgierskiej pod przewodnictwem A. Vambérego i Wilhelma Fráknoi) do Konstantynopola, gdzie odkrył w skarbcu sułtańskim chrysobulon Stefana Urosza II. z r. 1308, wydany potem z jego kopji przez Akademję serbską w Belgradzie.

Po powrocie do kraju obejmuje asystenturę Seminarjum historycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim (w r. 1890 i 1891).

Zwracając coraz bardziej na siebie uwagę głęboką wiedzą i gruntownemi pracami, otrzymuje w r. 1891 i 1892 stypendjum im. Śniadeckich; w latach tych wyjeżdża trzeci raz zagranicę, najpierw do Petersbuga, gdzie bada rękopisy cesarskiej Bibljoteki publicznej, a potem do Sztokholmu, gdzie znów pracował w archiwum państwowem. Jako delegat Akademji Umiejętności w Krakowie kierował w latach 1892—1896 Stacją Naukową w Paryżu i tamtejszą Bibljoteką polską. Czynił wówczas poszukiwania w archiwach i bibljotekach paryskich, wyjeżdżał też wówczas w celach naukowych do Londynu, Oxfordu i Simancas.

W lipcu 1896 zamianowany został amanuentem Bibljoteki Uniwersyteckiej we Lwowie. W r. 1903 został skryptorem, pozostając na tem stanowisku do r. 1905. W czasie od 1898 r. do wiosy 1905 pełnił także obowiązki bibljotekarza w Bibljotece fundacji Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie. W r. 1905 został kustoszem Bibjoteki Jagiellońskiej w Krakowie. W r. 1919 został zamianowany naczelnym inspektorem państwowych bibljotek polskich z siedzibą w Warszawie. Dzięki swemu gruntownemu wykształceniu bibljotecznemu nadawał się na to stanowisko doskonale, znalazłszy zaś w ten sposób odpowiednie pole do pracy zabrał się do niej z całym zapałem; niestety przedwczesna śmierć nie dozwoliła mu przeprowadzić daleko idących reform i planów w odniesieniu do bibljotek polskich.

Nazwisko Korzeniowskiego na zawsze będzie złączone z dziejami Bibljoteki polskiej w Paryżu, Bibljoteki uniwersyteckiej lwowskiej, Baworowskich we Lwowie i Jagiellońskiej w Krakowie. W wymienionych tu bibljotekach działalność jego zaznaczyła się niezwykle dodatnio: wyposażony w głębokie doświadczenie nabyte zagranicą starał się zaprowadzić do naszych bibljotek nowe zdobycze techniki bibljotecznej; wszelkie ulepszenia, jakie poznach w obcych bibljotekach, zcstosowywał do naszych stosunków: słowem wnosił w zachętę i spleśniałe stosunki nowy prąd ożywazy, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia owych bibljotek. Między innemi wielką jego zasługą jest uporządkowanie zbiorów bibljoteki Baworowskiego we Lwowie.

Obok pracy zawodowoj znachodził jeszcze czas na pracę naukową, a dorobek jego, jakkolwiek niezbyt obfity pod względom ilościowym, ma doniosłe znaczenie w nauce polskiej. Nie szukał nigdy poklasku taniego, podejmował prace żmudne, niewdzięczne, wymagające długiego ślęczenia nad rękopismami i starymi drukami. Materjał jednak zebrany przez Korzeniowskiego jest pierwszorzędnej wagi dla badań historycznych i literackich.

Już pierwsza jego praca odznaczała się wielką sumiennością i ścisłością badania: była to rzecz, ogłoszona w krakowskim *Roczniku Literackim* p. t. „Nieznane polskie i łacińskie wiersze politycznej treści“. Wnet po niej ogłasza rozprawę: „O autorach żywotu Piotra Kmity i opisu wojny kokoszej, rozbiór krytyczny (Kraków, 1887)“. W 1891 r. ogłasza w Bibljotece pisarzów polskich: „Orichoviana Opera medita et epistnlae Stanislai Orzechowski, 1543—1566“, materjał niezwykle cenny do poznania życia autora „Quincunxa“, na podstawie którego oparli prace swe o Orzechowskim Romuald Koppers[1])

[1]) Dwa lata w życiu St. Orzechowskie-

Szantaż Niemiec wobec Polski.

Pod tym napisem *Kurjer Poznański* podaje następujące rewelacje:

Z kół przemysłowców górnośląskich otrzymał poseł dr. Meissner dokument, w którym odźwierciedla się w całej swej nagości i brutalności polityka szantażu, uprawiana przez Niemcy wobec Polski, polityka, dążąca za pomocą gospodarczego bojkotu Polski, sprzeciwiającego się traktatowi wersalskiemu, wymusić od Rządu polskiego rezygnację z praw, przysługujących Polsce na podstawie tegoż traktatu kosztem Niemiec.

Dokumentem wspomnianym jest okólnik, rozesłany przez związek niemieckich zakładów budowy maszyn do członków swych, niezadowolonych z zakazu wywozu do Polski towarów, a w szczególności maszyn i ich części rezerwowych. Okólnik brzmi w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

„Dotyczy: zakazu wywozu do Polski,

„Wielka liczba zażaleń, pochodzących z kół członków związku niemieckich zakładów budowy maszyn, a dotyczących zakazu wywozu do Polski, zażaleń, które jasno oświetlają szkodliwe wpływy tych zarządzeń na niemiecką budowę maszyn, spowodowała nas do ponownego żądania od odnośnych władz wyjaśnienia swego stanowiska, boć już w połowie listopada 1920 r. przedłożyliśmy im życzenia niemieckiego przemysłu budowy maszyn.

„Zainterpelowany w tej kwestji referent komisarza państwowego dla wywozu i przywozu przyznał wprawdzie zażaleniom tym słuszność; rząd uważa jednakowoż surowe przeprowadzenie zakazu wywozu do Polski za wskazane, ażeby osiągnąć zamierzony cel. Skutki już teraz są widoczne, bo polski przemysł, a szczególnie przemysł maszynowy jest już dzisiaj po większej części unieruchomiony, ponieważ Polska skazana jest na przywóz maszyn i ich części składowych i zapasowych bezwzględnie na Niemcy. Dostawy z innych państw zostały dokonane tylko w szczupłych rozmiarach, dlatego, że Polsce odmawia się kredytu, a potem z tej przyczyny, że zakup jest za drogi wskutek wielkich różnic walutowych. Stosunki te, które wielce szkodzą Polsce, spowodowały już zażalenie u Rady Ambasadorów co jest najlepszym dowodem skuteczności dokonanych zarządzeń.

„Wstępne rokowania z Polakami nad naglącemi sprawami gospodarczemi (stanowisko rządu polskiego do kwestji opcji, likwidacji niemieckich osadników w ziemiach odstąpionych, potrzeby szkół i rozrachunku waluty), których uregulowanie chce się wywalczyć zakazem wywozu do Polski, wprawdzie już zakończone; jednakowoż panowie, spodziewani w Berlinie, nie zjawili się na decydującem zebraniu z powodu, że w Polsce skierowana jest cała uwaga na kwestję śląską.

„Odwołanie się na rozporządzenie komisarza państwowego z dnia 24 listopada 1920 r., dotyczące wypadków wyjątkowych, w których można na przywoz do Polski pozwolić, spotkało się u referenta komisarza państwowego z oświadczeniem, że to jest tylko furtka, którą sobie pozostawiono dla szczególnych wypadków, ażeby nie mieć związanych rąk; mianowicie idzie o te artykuły, które polskiego przemysłu wzmocnić nie mogą a raczej majątek narodowy poszkodują, jak w pierwszym rzędzie artykuły luksusowe, karty do gry itd.

Związek niemieckich zakładów budowy maszyn".

Okólnik ten mówi słowami tak jasnemi, że zbyteczne są wszelkie komentarze dla zilustrowania polityki niemieckiej, pragnącej zniszczyć polski przemysł i uzależnić Polskę od Niemiec, a drwiący sobie z przepisów traktatu wersalskiego. Czy się spełnią pobożne życzenia niemieckie, czy przemysł polski będzie wskutek niemieckiego bojkotu skazany na zamarcie, to rzecz inna.

Jak wiadomo, przedstawiciele przemysłu naszego i kupiectwa uchwalili na zebraniu w Poznaniu, że nie życzą sobie układów z Niemcami, że potrafią sobie pomódz w inny sposób i są przekonani, że zdołają uniezależnić się od przemysłu niemieckiego przez wytworzenie własnych warsztatów przeróbek surowców.

Ale to rzecz inna; szantaż zostanie szantażem, bezprawie bezprawiem. To też słusznie Zw. Lud.-Nar. złożył w tej sprawie do laski marszałkowskiej wniosek nagły, w którym „wzywa Rząd, ażeby o powyżej wspomnianym dokumencie poinformował sprzymierzoną Radę Najwyższą i spowodował wywarcie przez nią stanowczego na rząd niemiecki nacisku, aby Niemcy natychmiast i bezwzględnie wykonały w stosunku do Polski przepisy traktatu wersalskiego i zaniechały swej polityki szantażu wobec Polski".

Istotnie, byłby czas największy, żeby rządy sprzymierzone zdobyły się na energiczną wobec Niemiec postawę nietylko jak ostatnio, tam gdzie chodzi o interesy ich własnych krajów, ale także odnośnie do żywotnych interesów Polski. Największy czas, jeżeli się nie chce dopuścić do tego, by Niemcy z traktatu wersalskiego zrobiły „świstek papieru".

Przytoczony powyżej dokument jest jeszcze pod jednym względem znamienny. Mówi on, że wstępne rokowania z Polakami nad naglącemi sprawami gospodarczemi (opcja, likwidacja niemieckich osadników, szkoły, rozrachunek waluty), których uregulowanie chce się wywalczyć zakazem wywozu do Polski, „są już wprawdzie zakończone" jednakowoż panowie, spodziewani w Berlinie, nie zjawili się na decydującem zebraniu".

Zdarzenie to potwierdza to, cośmy kilkakrotnie już zaznaczyli, że pertraktacje, prowadzone przez pp. dr. Wachowiaka i Rosego, musiały się stoczyć na pochyłą i angażującą drogę, skoro ośmieliły rząd niemiecki do wręczenia przedstawicielom Rządu polskiego owego osławionego memorjału grudniowego. Z niemieckiej strony uważano „wstępne rokowania już za zakończone". Autorowie okólnika mylą się tylko, gdy sądzą, że pp. Wachowiak i Rose „nie zjawili się na decydującem zebraniu z powodu, że w Polsce skierowana jest cała uwaga na kwestję śląską". Stało się to nie dlatego, lecz z tej przyczyny, że rozumna opinja publiczna zaprotestowała przeciwko pertraktacjom berlińskim, a za jej głosem poszedł Rząd i pertraktacje przerwał.

Przegląd polskiej prasy górnośląskiej.

Bandytyzm niemiecki.

Górnośląskie gazety hakatystyczne pisząc o bandytyźmie na Górnym Śląsku, winią za niego stale Polaków. *Polak* z dnia 22 u. m. powołując się na znamienny artykuł Berlińskiego pisma *Wahrheit*, opisującego stosunki niemieckie i nadzwyczajny rozrost bandytyzmu w końcu zaznacza: W Berlinie bandytami są wyłącznie Niemcy, u nas na G. Śląsku przeważnie nimi także są Niemcy. Wszędzie są oni jednacy. Popełniając sami zbrodnie i ohydne występki, na innych winę spędzają. Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że zarówno bandytyzm na Górnym Śląsku, jak i dowożenie broni do nas ustanie, gdy granica niemiecko-górnośląska zostanie szczelnie zamknięta. Demoralizacja na G. Śląsku idzie — nie od strony Polski — ale od strony Niemiec i od stolicy.

Niemieckiem hasłem plebiscytowem: krew i nóż.

Gazeta Robotnicza z dnia 22 u. m. przytacza szereg zdań i myśli, jakie wypowiedział do zorganizowanych w Królewcu „heimattrejerów" dr. Oettinger. „Wierzymy — brzmią słowa tego mówcy — w święte prawa historji! Mamy do Górnego Śląska wielkie moralne prawo! A zatem walczyć o G. Śląsk, walczyć na noże, walka przeciw wszystkiemu, co zagraża naszym prawom. Niema żadnych innych środków!" Słowa te pisze dalej *Gazeta Robotnicza*, zawierają cenne wyznanie. „Jeśli bowiem Niemcy mieliby święte prawo historyczne do tego kraju, co oczywiście jest kłamstwem, to powinniby z całym spokojem oczekiwać plebiscytu. Nożem walczy tylko ten, co rabuje i morduje, a nie ten, co broni swego kraju!"

Żądamy szczelnego zamknięcia granicy od strony Niemiec.

Pod powyższym tytułem *Gazeta Opolska* zamieszcza artykuł, w którym między innemi czytamy: „Polska strona uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby uniknąć jakichkolwiek pozorów dla niemieckiej nagonki". (Mowa tu o zamknięciu granicy i wzmocnieniu posterunków od strony Polski). „Mamy przeto prawo domagać się od czynników koalicyjnych okazania lojalności za lojalność Rządu Polskiego. Żądamy przeto ochrony przed najazdem „stosstruplerów" i przed napływem broni niemieckiej. Jedynym skutecznym krokiem może być tylko ścisłe zamknięcie linji demarkacyjnej".

O termin plebiscytu.

Sztandar Polski pisząc o przebiegu pracy przedplebiscytowej zaznacza, że nadzieję Niemców na 300 tysięcy emigrantów zawiodły. „To też — czytamy dalej — dzisiejsze stanowisko Niemiec wobec plebiscytu, jest jasne. Wszystkie ich działania zmierzać będą w tym kierunku, by do plebiscytu nie dopuścić, lub odwlec go do takiego terminu, w którym szanse ich wzrosną. W myśl tego rozwinęli Niemcy za granicą energiczną i kosztowną akcję dyplomatyczną, zmierzającą do nakłonienia koalicji do odłożenia plebiscytu".

Publiczna demoralizacja.

Polak pisząc o zamieszczanych przez dr. Urbanka w gazetach niemieckich wielkich całostronnych ogłoszeń, wyznaczających po z camiljona marek za wykrycie t. zw. „bosi być polskich" zaznacza: „Miljonowa ta funtęży staje się zatem przyczyną podniety i zac. Zado szerzenia bandytyzmu na G. Śląsku dzii wszystkich niewyraźnych i podejrzanych żywiołów niemieckich, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy „stesstruplerów" i podobne gatunki".

Domy własne pracowników.

W formie odezwy do społeczeństwa polskiego wydał znany wydawca map Polski, J. M. Bazewicz publikację, nawołującą ogół do przystąpienia do akcji, mającej na celu zabezpieczenie bytu szerokich mas pracowników miejskich.

Pierwszą i najważniejszą potrzebą każdego człowieka pracy, zdaniem projektodawcy, jest zapewnienie dla niego i rodziny jego dachu nad głową i to takiego, który stałby się jego własnością.

Dlatego proponuje stworzyć organizację społeczną czy państwową, któraby się zajęła wybudowaniem całego szeregu kolonji podmiejskich, na gruntach miejskich lub prywatnych, połączonych tramwajami elektrycznemi z siecią miejską, dającemi możność mieszkańcom kolonji przenosić się z każdego punktu miasta do swojej siedziby.

Grunta podmiejskie lub folwarki prywatne, obsiewane obecnie zbożem lub obsadzane ziemniakami, należy zakupić na spłaty długoterminowe, splantować je i po wytknięciu ulic zabudować 1 piętrowemi domami (po 6—8 mieszkań 2—3 pokojowych), otoczonemi ogrodami, podzielonemi każdy na tyleż części, ile mieszkań w danym domu. Mieszkania te wraz z częścią ogrodu oddać na własność ludności pracującej, z tem zastrzeżeniem aby opłacając komorne, amortyzowała tem samem należność za posiadany lokal, rozkładając tę amortyzację n. p. na lat 50.

Miasto sprzedając grunta i pobierając podatki od nowowybudowanych domów, zyska środki na spłatę swoich długów, ludność pracującą — zapewnienie trwałego bytu, zaś Państwo — ochronę przed przewrotami.

Jako zapoczątkowanie akcji wpłacił już projektodawca do Banku spółdzielczego 2000 marek tytułem sumy bezzwrotnej, oraz deklarował wpłacenie 10.000 marek, jako pożyczkę zwrotną, zachęcając tem ogół do współdziałania w tej owocnej dla przyszłości miasta sprawie.

Apolinary Maczuga[2]) i Franciszek Penkala[3]). Dotąd jeszcze materjału zawartego w Orichovianach nie wyczerpano w zupełności.

Drugiem wydawnictwem, również niezwykle cennem, są „Analecta Romana quae historiam Poloniae saec. XVI. illust ant ex archivis et bibliothecis excerpta" (Scriptores Rerum Polonicarum Tomus XV., Kraków 1894, str. LXIV.+357), przynoszące materjały z bibljotek włoskich do dziejów polskich w. XVI.[4])

Z działu bibljotekoznawstwa ogłosił: „Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviencis" (Volumen I. Cracoviae, 1887—1893, str. 4 alb. +385), odznaczający się niezwykle sumiennym opisem rękopisów; jeden to z najlepszych katalogów rękopisów, mogący służyć za źródło podobnych wydawnictw. Dorównywa mu pod względem sumienności opracowania druga jeszcze praca Korzeniowskiego, wydana pod tytułem:

„Zapiski z rękopisów carskiej bibjoteki publicznej w Petersburgu i innych bibljotek petersburskich". „Sprawozdanie z podróży naukowych, odbytych w 1891—1892 i w 1907 r." (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, tom XI, Kraków 1910, str. XLI+407).

Wspomnieć tu jeszcze wypada o dwóch wydawnictwach w Bibljotece pisarzów polskich:

„Rozmowy Polaka z Litwinem 1564" (w r. 1890 tomik 11) i „Sebastjana Grabowieckiego Rymów duchownych" (w r. 1893, tomik 26, przedruk z unikatu Bibljoteki Czartoryskich).

Z innych artykułów pomniejszych, wymienione jeszcze: „Notatki z wystawy watykańskiej" (Kraków, 1888), „Wyprawa królowej Katarzyny" (Sprawozdanie Komisji do badania historji sztuki w Polsce, IV, 1891), „Souvenirs du Prince Stanislas Poniatowski" (Revue d'histoir. diplomatiq. 1895), „Stanisława Mińskiego sposób odprawowania poselstwa do Rzymu" (Archiwum Komisji histor. V), „Przegląd dziejów Polski, wiek XVI" [od r. 1506 do r. 1586] (Kraków. 1900), „De portretu prymasa Podoskiego" (Sprawozdanie Komisji do badania historji sztuki w Polsce, VIII, 1907), „Opis dział i artylerji polskiej w rękopisie bibljoteki petersburskiej (tamże), „Pontyfikat Andrzeja Boryszowskiego, arcybiskupa lwowskiego z XVI w." w bibljotece Baworowskich we Lwowie (tamże), „Martini Cromeri ad Romulum Amasaeum epistulae 1537—1550 („Eos", 1897), „Wiadomość o rękopisach Bibljoteki publicznej w Petersburgu, odnoszących się do Marcelego Bacciarellego" (Sprawozdanie Komisji do badania historji sztuki w Polsce, IX).

Ponadto ogłaszał drobne artykuły, sprawozdania, przyczynki, recenzje i t. p. w „Ateneum", „Czasie", „Dzienniku Poznańskim", „Grande Encyclopédie", „Histor. Jahrbuch", „Kraju", „Kwartalniku historycznym", „Przeglądzie Polskim", „Revue d'histoire diplomatique", „Revue des Revues".

Był ś. p. Korzeniowski członkiem korespondentem Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, członkiem korespondentem Akademji Umiejętności w Krakowie, członkiem Towarzystw historycznych w Paryżu, Sztokholmie, oraz przy Uniwersytecie petersburskim, Towarzystwie historji dyplomatycznej w Paryżu, korespondentem austrjackiej centralnej komisji dla utrzymywania zabytków artystycznych i historycznych. W r. 1898 był redaktorem „Kwartalnika historycznego".

Choć kilku słowy wspomnieć wypada o wielkim kulcie, z jakim odnosił się ś. p. Zmarły do swego dziadka, Józefa Korzeniowskiego: z prawdziwą czcią przechowywał wszystkie rękopisy poety, starając się je uzupełnić, tak że zbiór jego zawierający także inne materjały, m. i. wydania dzieł i opracowania naukowe o poecie należy do najcenniejszych materjałów dla poznania życia i twórczości autora „Kollokacji". S. p. Korzeniowski pozwalał chętnie korzystać ze swych zbiorów, umożliwiając w ten sposób powstanie niejednej pracy o Józefie Korzeniowskim.

Mimo wątłego zdrowia, nie ustawał w pracy, nie szukając rozgłosu, niezwykle skromny, nie wysuwający się nigdy naprzód dążył zawsze stale do celów, jaki sobie wytknął. Pozostawia po sobie pamięć pracownika gorliwego i sumiennego, w pracach bibljotekarskich zwłaszcza powinien być wzorem dla przyszłych bibljotekarzy.

Tych kilka słów, nie mogących z powodu szczupłości miejsca przedstawić całokształtu działalności ś. p. Zmarłego, niech będzie wyrazem głębokiego żalu, jaki skon Jego wywołał w gronie przyjaciół, współpracowników i znajomych.

Cześć Jego pamięci!

---

go, 1548 i 1549, przyczynek do monografji na podstawie Orichovianów, wydanych w Krakowie przez dr. J. Korzeniowskiego. Kraków, 1893.

[2]) Ostatnie lata w życiu Stanisława Orzechowskiego, 1562—1566, na podstawie Orichovianów, wydanych przez dr. J Korzeniowskiego. Toruń 1895.

[3]) Stanisław Orzechowski w latach 1550 do 1552. Toruń 1914.

[4]) Wydawnictwo obejmuje następujące działy: I. Catalogus actorum et documentorum resgestas Poloniae illustrantium, quae ex codicibus manuscriptis in tabulariis et bibliothecis itelicis servatis expeditionis Romanae cura 1886—1888 deprompta sunt. II. Excerpta ex libris mana scriptis archivi Consistorialis Romani 1409—1509 Expeditionis Romanae cura collecta. III. Bernardi Vapovii de bello a Sigismundo I. Rege Poloniae contra Moscos gesto anno 1508. IV. Polonici Regni cum adiunctis provinciis descriptio. V. Pauli Aemilii Giovannini „Relaziane di Polonii" 1565. VI. Antonii Mariae Gratiani Informatio derebus Poloniae ad Henricum Regem 1574. VII. Informatio de rebus eccoNomicis Poloniae 1583. VIII. Horatii Spannoithii „Relazione della cose di Polonia intorno alla religione 1586.

KRONIKA.

Lwów, 10 marca 1921.

Kalendarz.

Piątek, 11 marca.

Rzym.-kat.: Konstantyna.
Gr.-kat.: Prokopyja.
Słowiański: Lutosława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 55, zachód słońca o godzinie 6 minut 40.

Temperatura o godzinie 12 w południe 0 stopni.

— **Wyszły z druku** Nr. 21 i 22 *Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 5 marca 1921 r., zawierające treść następującą:

Nr. 21.

112. Ustawa z dnia 18 lutego 1921 r. o budowie linji kolejowej Kokoszki-Gdynia.

113. Ustawa z dnia 25 lutego 1921 r. w przedmiocie upoważnienia Rady Ministrów do przeprowadzenia w ustawach, wydanych po dniu 31 lipca 1920 r. zmian, dotyczących stopni służbowych i stopni płac funkcjonarjuszów państwowych.

114. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 lutego 1921 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Aprowizacji prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie ustalania i ujawniania cen oraz ograniczania konsumcji i sprzedaży.

115. Rozporządzenie Wykonawcze Ministra Robót Publicznych z dnia 17 stycznia 1921 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Skarbu, Spraw Wewnętrznych, b. Dzielnicy Pruskiej, oraz Prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego — do ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe.

116. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 12 lutego 1921 r. w przedmiocie uzupełnienia postanowień § 68 p. 2 i § 72 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o organizacji władz i urzędów skarbowych na obszarze województw Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego.

117. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 12 lutego 1921 r. w przedmiocie przesunięcia na obszarze b. zaboru austrjackiego terminów, wyznaczonych w art. 45 do 48 i 50 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym.

118. Rozporządzenie Ministrów Przemysłu i Handlu, Skarbu, Sprawiedliwości, Koleji Żelaznych, Poczt i Telegrafów, oraz b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 5 lutego 1921 roku w przedmiocie zmian i uzupełnień §§ 7, 14 i 15 rozporządzenia tychże Ministrów z dnia 30 października 1920 r. w przedmiocie organizacji i przepisów postępowania urzędów oraz izb przywozu i wywozu.

119. Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 19 lutego 1921 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 29 sierpnia 1919 r. w przedmiocie odpowiedzialności Zarządu pocztowego za krajowe przesyłki pocztowe i telegramy.

120. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 20 lutego 1921 r. o uzupełnieniu art. 30 ogólno-polskiej taryfy osobowej i bagażowej.

121. Rozporządzenie Ministra Aprowizacji z dnia 22 lutego 1921 r. w sprawie ograniczenia spożycia.

122. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie utworzenia Komend okręgowych policji państwowej dla Województw: Lwowskiego, Krakowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Nr. 22.

123. Dekret z dnia 4 marca 1921 r. w przedmiocie uchylenia dekretu, poddającego koleje żelazne mocy ustaw wojennych.

— **Uczczenie pamięci bohatera.** Do Naczelnika Państwa zgłosiła się delegacja 23 pułku piechoty, stojącego obecnie w Święcianach, z prośbą o zezwolenie, by pułk ten nosił na wieczne czasy nazwę swego bohaterskiego podpułkownika Lisa-Kuli. Naczelnik Państwa z całą gotowością życzeniu temu uczynił zadość.

— **Nominacja rabina polowego.** Dzienniki warszawskie podają: Minister wojny zamianował głównym rabinem polowym DOG. w Lublinie Chaima Frenkla w randze kapitana.

— **Generałowi Konarzewskiemu w Poznaniu** dawna jego grupa bojowa wręczyła onegdaj szablę honorową. Uroczystość zakończył obiad, wydany na cześć generała.

— **Z pierwszego korpusu polskiego.** Pisma krakowskie podają następujące pismo: Do kolegów b. I. korpusu polskiego. Zwyczajem dorocznym obchodzić będziemy uroczyście dzień 11 marca b. r. na pamiątkę zwycięskiego zakończenia wojny b. I. korpusu polskiego z bolszewikami w styczniu, lutym i początkach marca 1918 r. Ten nasz III zjazd za zezwoleniem władz wojskowych, odbędzie się w Warszawie, a ma głównie na celu uczczenie pamięci kolegów naszych, poległych nad Dnieprem, nad Dźwiną i nad Berezyną przez uchwalenie budowy pomnika dla bohaterów, oraz braterski uścisk dłoni ku stwierdzeniu niezmienności naszych patrjotycznych ideałów. Do dowódcy b. korpusu naszego, generała Dowbór-Muśnickiego wyjechała delegacja zapraszająca. Ufamy, że zjawią się wszyscy, których bezwzględnie nie zatrzyma pełnienie obowiązków. Prezes zjazdu *Iwaszkiewicz*, generał-porucznik.

— **Na internat dla sierót wojennych,** Dnia 13 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Kasynie oficerskiem (ul. Fredry) koncert przy udziale wybitnych sił artystycznych, urządzony przez Towarzystwo Opieki kobiet i popierania przemysłu kobiecego.

Dochód z koncertu przeznacza się na powiększenie funduszu na zakupno domu na internat dla sierót po wojskowych i na kształcenie ich w rzemiosłach.

W antraktach przegrywać będzie kapela wojskowa. Obfity bufet. — Bilety w cenie po 60 Mk. sprzedaje kasa Kasyna przez cały dzień.

Tak cel, jak i techniczna strona koncertu dają rękojmię, że ofiarne i ochocze, ilekroć idzie o poparcie zbożnego celu, społeczeństwo lwowskie i tym razem nie zawiedzie.

— **Święcone dla żołnierza.** Polski Biały Krzyż wydał następującą odezwę: Święta nadchodzą. Niechaj żołnierz nasz, stojący wciąż w gotowości na granicach Ojczyzny, odczuje w tej uroczystej chwili serdeczną pamięć społeczeństwa. Niechaj dla żadnego z nich nie zabraknie paczki ze święconem.

— **Na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku** złożyli podoficerowie garnizonu miasta Stryja kwotę 39.167 marek, zebraną przy sposobności zabawy tanecznej, za który to hojny dar składam w imieniu Armji moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Lamezan-Salins, gen. por.

— **Stypendjum im. Felsztyna.** Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum w kwocie 397·09 Mk. ku uczczeniu pamięci poległego pod Obroszynem w dniu 19 kwietnia 1919 w obronie Ojczyzny Romana Felsztyna przedtem Feldsteina.

O nadaniu stypendjum tego ubiegać się mogą studenci szkoły średniej, lub szkoły wyższej, narodowości polskiej, bez względu na wyznanie, którzy odznaczają się w studjach swych na polu literatury polskiej.

Pierwszeństwo do otrzymania stypendjum będą mieli ci kompetenci, którzy brali udział w kampanii 1918/19 roku, w obronie polskości Lwowa i ich potomkowie bez różnicy płci, następnie wogóle dzieci żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego.

Nadanie stypendjum przez Radę miasta Lwowa nastąpi na wniosek matki Romana p. Heleny Felsztyn.

Podania zaopatrzone w wyżej wymienione dowody należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 31 marca 1921.

— **Śmierć dwojga wybitnych artystów** scen polskich. Zmarło w Warszawie dwoje wybitnych artystów dramatycznych, którzy w dziejach sceny polskiej pozostawili po sobie zaszczytne wspomnienie.

Dzieckiem Warszawy była Jadwiga Czaki. Liczyła ona w chwili skonu 60 lat, gdzie bez przerwy lat 30 występowała na scenach teatrów rządowych.

Natomiast artystą do ostatka czynnym, jako wybitny artysta charakterystyczny był Marceli Trapszo. Liczył on 62 lata, z tych na scenie spędził 45 lat.

† **Ś. p. Michał Zozel** prezes Sądu Najwyższego zmarł w Warszawie dnia 7-go marca b. r.

Ś. p. Zozel urodził się w Brzeżanach w Małopolsce w r. 1853. Po ukończeniu wyższego gimnazjum i Uniwersytetu Jagiellońskiego poświęcił się zawodowi sędziowskiemu. Już jako młody sędzia, pracując w Sokołowie, Bochni i Krakowie zwrócił na siebie uwagę przełożonych swą wiedzą i rzetelną pracą. W uznaniu też wybitnych zdolności powołano go niebawem do najw. trybunału kasacyjnego we Wiedniu, jako sekretarza Rady. Nieco później został ś. p. Zozel mianowany sekretarzem dworu, poczem wrócił do Małopolski jako prezydent sądu kraj. w Rzeszowie. Nie długo tu jednak bawił, gdyż sąd najwyż. powołał go ponownie do swojego grona w charakterze radcy dworu. Na tem stanowisku pozostawał ś. p. Zozel od r. 1907 aż do listopada 1918 r. Bezpośrednio po rozpadnięciu się Austrji zgłosił się do służby w sądownictwie polskiem, gdzie objął stanowisko prezesa sądu najw. Izby III. dla Małopolski.

Jako prawnik był jedną z najwybitniejszych sił w tej dziedzinie. Jemu też powierzono opracowanie szeregu ustaw, które obowiązywały w b. Galicji. Wszystkie one odznaczają się wielkiem zrozumieniem stosunków krajowych, oraz doskonałem ujęciem z punktu prawnego. Jako człowiek był nadzwyczaj skromny, uprzejmy i uczynny. Do Warszawy, z którą łączyły go stosunki rodzinne, przybywał z żywą chęcią pracy nad odbudową Ojczyzny, — nadwątlone jednak zdrowie nie pozwoliło mu długo pozostać na odpowiedzialnem stanowisku. Mimo to do ostatnich chwil był czynny i dopiero na kilka dni przed śmiercią przerwał swoje zajęcia. Zmarł na silnie rozwiniętą chorobę serca.

Cześć jego zacnej pamięci.

— **Mroźna pogoda** utrzymuje się w dalszym ciągu. Ofenzywa wiosny, jak dotąd, spaliła na panewce. Ale już S-ty Józef u progu. Niech tylko zadmie w róg swój złocisty na boćki, a wszystko znowu będzie inaczej,

— **Aresztowanie agitatora bolszewickiego.** Krakowski oddział defensywy DÓG. przeprowadził rewizję w mieszkaniu znanego agitatora bolszewickiego dr. Wodeckiego, urzędnika kolejowego. W mieszkaniu dr. Wodeckiego, którego aresztowano, znaleziono wielką ilość broszur i książek komunistycznych: oraz kompromitujące papiery.

— **Krakowski Urząd walki z lichwą** spowodował aresztowanie niejakiego Juliana Kaufmanna pod zarzutem sprzeniewierzenia, oszustwa i nieprawnego używania tytułu doktora medycyny. Aresztowany był zatrudniony w firmie spedycyjnej „Wawel“, skąd został wydalony. Podszywając się za pracownika tej firmy dopuścił się szeregu nadużyć.

— **Srebra.** Na polach Prądnika czerwonego znalazł ubiegłej niedzieli zastęp krakowskiej drużyny harcerskiej podczas ćwiczeń szkatułę obwiązaną sznurem, zawierającą srebra, opatrzone monogramem „A. B.“ i koroną hrabiowską. oraz opieczętowaną walizę nieznanej zawartości.

— **Podpalenie tartaku.** Przed kilku dniami robotnicy, idący ranną godziną do roboty do tartaku rządowego w Kępie rzeczyckiej (pow. Tarnobrzeg), spostrzegli kłęby dymu wydobywającego się z budynku tartaku. Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, oraz zorganizowano pomoc doraźną. Zlokalizowanie pożaru przedstawiało się jednak bardzo trudne. Zarządzone natychmiast dochodzenia policyjne okazały, że pożar powstał wskutek podpalenia. Koło tartaku spotkano dwóch mężczyzn, a mianowicie Wł. Rogólskiego i Ch. Birnbauma z Rozwadowa, przy których znaleziono dowody zbrodni. Obu aresztowano. Przyczyna podpalenia bliżej niewiadoma. Szkoda wynosi 8,000.000 Mk.

— **Konferencja w sprawie żydowskiej.** Wczoraj na zaproszenie p. Nossiga odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli, prasy warszawskiej, na której inicjator zebrania przedstawił dotychczasowy przebieg i cel najbliższy rozwiązania kwestji żydowsk.ej w Polsce. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele prasy.

— **Jeńcy polscy w Piotrogrodzie.** W dalszym ciągu sekcja wywiad. Czerwonego Krzyża podają następujące nazwiska jeńców z pułków: Bujnak S. 14, Bukowski J. 14, Bulski J. 6, Buncek K. 6 15, Burta K. 38, Bus J. 17, Bzarski J. 14 Cech S 38, Chodacz A. 38, Choinacki A. 164, Chlaczosek K, 38, Chrosten W. 1, Ciepliński W. 8, Cieślak R., 28, Cierpran S. 17, Cwiek A. 39, Cybulski W. 39, Cylka A. 38, Cymerman O. 28, Cyrański J. 38, Czapla S. 90, Czekai J. 38, Czarnota W. 59, Czorkies J. 23, Czetwiert J. 38, Dąbrowski S. 14, Drabina A. 16, Drag J. 9, Deda H. 38, Długozima A. 16, Drąg J. 9, Dada H. 38, Długozima A. 31, Dobaj J. Dobosz J. 3, Damagała J. 164, Drozdmowski W. 159, Drzewiecki I. 16, Dubowski A. 34, Dudeb F. 38, Dudek A. 33, Dumański A. 24, Dymiński F. 2, Dyrała I. 1, Dziubasz 7. 15, Dziubka J., Ettner M. 39, Faint Ch. 16, Felka C. 32, Ferka A. 24, Ferst M. 159, Fijałkiewicz E. 40, Fiszman M. 1, Forma A. 38, Frankowski P. 4, Gąbka J. 2 Gadowski S. 38, Gagera M. 56, Gałuszka J. 16, Gajkowski M. 10, Gardecki A. 8, Godra J. 167,

Oficerowie 5 dywizii syberyjskiej: Guzik Karol, Grochal Józef, Kaszycki Zdzisław, Sosnowski Antoni proszę o zawiadomienie rodzin, że znajdują się w obozie jeńców w Tulo. Powyżsi pomieszczeni są na liście wymiany jeńców.

— **Znalezienie szafiru hr. Branickiego.** Paryski *Matin* podaje szczegóły odnalezienia zagubionego przez hr. Ksawerego Branickiego sławnego szafiru, ważącego 291 karatów: G. Tonnelier, artysta-rzeźbiarz, rzeźbił posążki tylko w kamieniach drogocennych jako to: w ametyście, agacie, onyksi, krysztale górskim i t. d. Żona jego, kilkanaście dni temu udała się do krawcowej swej mieszkającej w tymsamym domu co hr. Branicki. Zupełnie wypadkowo w rozmowie dowiedziała się, że w r. 1918 przy wysiadaniu z pociągu w drodze z Kijowa do Warszawy skradziono hr. Branickiemu szafir niesłychanej wartości należący do jego rodziny od r. 1846. Otóż następnego dnia po tej rozmowie dziwnym zbiegiem okoliczności artystę Tonnelier'a odwiedził rytownik p. X., który między innemi powiedział mu, że właśnie w tych dniach widział cudowny olbrzymi szafir i że jest on do sprzedania. Domyśliwszy się, że chodzi tu o szafir hr. Branickiego, Tonnelier zapewnił rytownika, że z pewnością znajdzie nabywcę i prosił o wskazówki, gdzie można zobaczyć kamień. P. X. obiecał się dowiedzieć i dać mu znać. Rzeźbiarz zawiadomił hr. Branickiego o odkryciu i poradził mu nie czynić żadnego alarmu, dopóki szafiru się nie odnajdzie. Tymczasem zamiast posłuchać tej rady hr. Branicki dał znać policji, która zawezwała do siebie wszystkich jubilerów z Quai des Olfevres i szafir znaleziono. Szafirowi jednak, jak okazało się, ubyło na wadze 155 karatów. Eksperci stwierdzają, że ubytku tego nie można kłaść na karb opiłowań, gdyż wtedy brakłoby jedynie najwyżej 20 karatów. Różnica wynosi zatem 135 karatów, których zniknięcia do tej pory nie wyjaśniono.

— **Brat b. cesarzowej niemieckiej.** Na zamku Primkenau zmarł d. 22 lutego, przeżywszy 53 lat, Ernest Günther, książe Szlezwiku i Holsztynu, brat b. cesarzowej niemieckiej, znany ze swej działalności przed wojną w kierunku osiągnięcia reformy pruskiego prawa wyborczego oraz wprowadzenia roform społecznych w Niemczech.

— **Liczba komet.** W grudniowym zeszycie *Bulletin de la Société astronomique de France* astronom Commelin, rozbierając ściśle znane dotychczas obserwacje nad kometami, ocenia liczbę komet, które podpadły lub podpadają pod obserwację ludzi, bo niektóre przychodzą ku nam z głębi przestworzy tylko co jakie 40 000 lat, przynajmniej 130.000 a nie jest wykluczone, zdaniem tego uczonego, że dochodzą one do miljona.

— **Ofiary dzikich zwierząt w Indjach.** Według londyńskiego *Timesa*, dane statystyczne rządu Indji wschodnich wykazują, że w ciągu 1920 r. zmarło tam wskutek ukąszenia przez węże jadowite 20.273 osob, pomimo, że wybito tam w ciągu tego czasu 58.416 węży. Dalej tygrysy pożarły 1262 ludzi.

Najwięcej wypadków takich było w prowincjach Biharu i Orissy.

Lamparty zabiły 469 osób, wilki 294, dziki 20, krokodyle 185, niedźwiedzie 118, słonie 60 i hijeny 33 osoby.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie.** VIII. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej kliniki chorób wewnętrznnch, ul. Pijarów 4.

Porządek obrad: 1. Sprawozdanie skarbnika, administratora domu i *Tygodnika lekarskiego.* 2. Przedstawienie chorych: (dr. Czeżowska, dr. Stroeblowa, dr. Rothfeld, dr. Sochański). 3. dr. Meisels: Wrzód dwunastnicy w obrazie roentgenowskim.

— **W Związku naukowo-literackim** (Sala Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9) odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczorem odczyt dr. Wład. Kozickiego p. t. „Synteza twórczości Rodina“.

— **Z Towarzystwa Dziennikarzy Polskich.** Posiedzenie wydziału odbędzie się w piątek. 11 b. m., o godzinie 5 po południu w Kasynie i Kole lit.-art. Na porządku dziennym sprawy pilne i ważne; obecność wszystkich członków wydziału pożądana.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Czwartek, 10 marca o godz. 7 wieczorem „Klaudjusz“, komedja.

Piątek, 11 marca o godzinie 7 wieczorem „Carmen“, opera. Drugi i ostatni występ J. Lachowskiej.

Z sali koncertowej. W piątek 11 b. m. odbędzie się koncert skrzypka Feliksa Eylego. Artysta jest uczniem słynnego prof. Arnolda Rosego. Pierwsze występy Eylego zagranicą, zwróciły ogólną uwagę świata muzycznego. Po występach tych, artysta został zaangażowany do słynnej drużyny Filharmoników wiedeńskich, do której, jak wiadomo, tylko bardzo wybitni artyści mają dostęp.

Program wieczoru, świadczący o wysokich aspiracjach artysty, obejmuje m. i. sonatę R. Straussa Es-dur, jedno z najpięk-

niejszych dzieł współczesnej literatury kameralnej, która wykonana zostanie wspólnie z pianistą dr. Steinbergerem po raz pierwszy we Lwowie.

— **Sztuka polska w Finlandji.** W pierwszych dniach b. m. narodowy teatr fiński wystawił sztukę G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

Sztukę wybornie przetłumaczył na język fiński i wyreżyserował p. Kalima, dyr. wymienionego teatru.

Na premierze publiczność, wśród której było wielu przedstawicieli miejscowych sfer naukowych i artystycznych, przyjęła sztukę i aktorów bardzo życzliwie. Również prasa zajęła wobec sztuki stanowisko przychylne.

G. Zapolska nie jest pierwszym autorem dramatycznym polskim, z którym publiczność fińska pomieniony teatr zapznaje: Ze sceny tej przemawiał już Przybyszewski i Perzyński, w bliskim zaś czasie ma przyjść kolej na Kisielewskiego (P. Kalima ukończył tłumaczenie „W sieci"), potem zaś na Fredrę.

»Les amis de la Pologne«. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Paryżu dwutygodnik pod redakcją wielkiej przyjaciółki Polski p. Rosy Bailly i p. Henryka de Montfort.

W artykule programowym czytamy: „Kilka osób pytało nas: „Po co jeszcze jedno czasopismo, poświęcone Polsce? Jest ich już trzy"... Brakło jednak jeszcze wydawnictwa przeznaczonego dla tych z pośród Francuzów — a jest ich bardzo wielu! — którzy zachowują dla Polski tradycyjne uczucia podziwu i sympatji, nie znając jej całkowicie. Piękne uczucia, lecz nader powierzchowne. Nasz biuletyn ma zamiar pogłębić je i wzmocnić, a to w sposób zupełnie prosty, pokazując swym czytelnikom, co to jest Polska. Dowiedzą się oni z wiadomości krótkich i cyfr, że naród ten należy do najważniejszych w Europie i że nieoględnie i niebezpiecznie jest go nie uznawać. Będą mogli zaznajomić się z literaturą polską i widząc, jak dalece jest ona szlachetną i wyrazistą, z rozkoszą znajdą tam źródło duchowych przyjemności, których się nie spodziewali".

Oto jest cel szlachetnego wydawnictwa, dążącego do nawiązania trwałych węzłów duchowych z Polską i jej kulturą. W pierwszym numerze znajdujemy przekład „Z pamiętników poznańskiego nauczyciela", oraz „Marysia i krasnoludki" Konopnickiej. Numer uzupełniają wiadomości bieżące oraz informacje o akcji przyjaźni polsko-francuskiej.

J. P.

Pragnienie Długosza.

W starej gazecie, zabłąkanej na mojem biurku, znalazłem takst noty hr. Brockdorf-Rantzena z 20 maja 1919 r., w której on, skierowując się do kongresu wersalskiego, pisał: „Śląsk Górny od r. 1163 był poza wszelką łącznością polityczną z Polską". Dzisiaj zaś niemieccy uczeni starają się przekonać świat w swych agitacyjnych broszurach, że Śląsk wogóle nigdy nie wchodził w skład Państwa Polskiego.

Wczoraj wyjąłem z szafy „Historję Długosza". Przerzucałem tę dobrą, miłą, poczciwą książkę, gdy wtem zatrzymałem się na ustępie, niezwykle ciekawym. Oto Jan Długosz, doradca królewski, administrator biskupstwa Krakowskiego, siedząc pod swem oknem gotyckiem, z poza którego widział przeszłe i przyszłe losy umiłowanego Królestwa, takie słowa napisał w swych drogocennych annałach:

„Nie mogę patrzeć bez goryczy, jak kawał Ojczyzny naszej uciska obce jarzmo. Otośmy dożyli szczęścia, ja i moi współcześni, że za naszych dni wielkie prowincje Prus wróciły na łono wspólnej Ojczyzny. Szczęście moje byłoby zupełne, gdyby się podobało Opatrzności zwrócić nam, jeszcze za mego życia, Śląsk. Umarłbym bardziej spokojny i mój spoczynek wieczny byłby bardziej słodki i mój sen w grobie otoczony ciszą błogosławioną..."

J. P.

Z sali sądowej.

(Les bêtes humaines).

Lwów, dnia 9 marca.

Na wczorajszej rozprawie przeciw braciom Buffanom i Marji Baranównej przesłuchano świadka Marję Woźniak na okoliczność, że Buffan nie mógł ręką władać za austrjackich czasow. Obrona postawiła wniosek o przesłuchanie znawcy-oficera, czy oskarżony nie mógł strzelać z karabinu. Sprzeciwił się temu prokurator, — motywując sprzeciw tem, że do zamordowania człowieka nie wymaga się „przepisowego" strzelania, wystarczy zamiar zbrodniczy i przedsięwzięcie działania w jakikolwiek sposób.

Powzięcie uchwały Trybunał odłożył na później.

Z kolei przesłuchano rodzinę Kaweckich, matkę zabitego Helenę i siostrę Ludwika i Zofję. Najpierw zeznawała siostra zabitego, Ludwika Kawecka. Roman Kawecki walczył w Rzeźni po polskiej stronie. Chyłkiem wpadał do domu od czasu do czasu, by wypocząć, był bowiem inwalidą. W czasie jego nieobecności Gustaw Buffan pytał o niego dwukrotnie, a Roman W. zastał go w domu krytycznego dnia, t. j. 10 listopada. Potrząsał energicznie karabinem i zabrał z domu Kaweckiego. Gdy zaniepokojona matka wybiegła do Buffanów, by ich zapytać o powód aresztowania, wyjaśniono jej, że syna zabrano, by „wasza własna krew nie lała się u was w domu". Na to 8-letnia Maniusia Baranówna ze złośliwą radością wykrzyknęła, że K. musi być rozstrzelany, bo trzymał amunicję na strychu i co najcharakterystyczne skakała przytem z radości.

Przesłuchano potem matkę ś. p. Romana Kaweckiego. Zeznała ona, że gdy prosiła Buffana o litość nad synem, ten razem z dwoma żołnierzami przykląkł i wziął ją na cel karabinu, wobec czego przerażona cofnęła się. Okazało się, że Buffan był inwalidą tylko za austrjackich czasów, uzdrowiał zaś na rękę nagle w dniu 1 listopada 1918 r., nieustannie strzelał z karabinu to znowu z rewolwerów, trzymając je w obu rękach, dawał strzały. Wobec tego bronić go tem, że nie mógł władać karabinem, byłoby bezprzedmiotowe.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Przyjazd Ministra kolei Jasińskiego do Lwowa.

(Z) Dzisiaj wczesnym rankiem przyjechał do Lwowa Minister kolei Jasiński. W podróży towarzyszą Ministrowi: naczelnik wydziału Katoliński, inż. Stołągiewicz i sekretarz osobisty Ministra p. Buszyński.

Ze strony przedstawicieli władz byli obecni: w zast. Gen. Delegata Rządu Wiceprezydent Nam. p. Stanisław Zimny, prezes dyr. kolei inż. Barwicz, Prezydent Neumann, dyrektor policji dr. Reinlender, wiceprezes kolei inż. Nosowicz, wiceprezes dr. Pawluszkiewicz, naczelnik stacji insp. Gillek i inni.

Z wojskowości byli obecni: dowódca O. G. gen. Lamezan, szef sztabu pułk. Maryański i dowódca O. K. T. W. pułk. Słowikowski.

Powitanie p. Ministra na dworcu kolejowym było bardzo serdeczne. Minister Jasiński związany z naszem miastem silnymi węzłami od szeregu lat, spotkał na głównym dworcu kolejowym szereg znajomych osób, które zjawiły się celem powitania.

Minister udał się do gmachu dyrekcji kolejowej, gdzie zaraz rozpoczęły się konferencje.

Około godz. 11 Minister rozpoczął udzielać posłuchań i przyjął wiele osób, między innymi także reprezentantów prasy lwowskiej.

Na godz. 2 po poł. został Minister zaproszony na śniadanie do Prezydenta miasta.

Minister odjeżdża dziś wieczorem w podróż inspekcyjną do Stanisławowa.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Nota Korfantego.

Bytom. Polski komisarz plebiscytowy, poseł Korfanty, wysłał do międzysojuszniczej komisji plebiscytowej i rządzącej w Opolu notę, w której wskazuje na nadzwyczaj poważną sytuację, wytworzoną przez oficjalne koła niemieckie, oraz przez tajne organizacje, inspirowane i popierane przez rząd niemiecki.

Nota przypomina, że kiedy w swoim czasie, pewne elementa, pochodzące z Polski, przekraczały granice Górnego Śląska, dopuszczając się wykroczeń na terenie plebiscytowym, polski komitet plebiscyjowy odniósł się do Rządu Polskiego z prośbą o interwencję, w celu położenia kresu tego rodzaju nadużyciom.

Rząd polski nie omieszkał dać w tym wypadku całkowitej satysfakcji polskiemu Komitetowi plebiscytowemu. W tym samym czasie rząd niemiecki wysyłał do mocarstw sprzymierzonych noty, protestujące przeciwko rzekomemu bandytyzmowi polskiemu, oraz przeciwko popieraniu przez polski Rząd, jakichś tajnych organizacji polskich, powołując się przytem na fałszywe dokumenta.

Równocześnie rząd niemiecki z całą świadomością i perfidją popierał i popiera moralnie i materjalnie masowy dowóz broni i amunicji z Niemiec na Górny Śląsk i tworzenie wojskowych organizacji niemieckich, które mają na celu jedynie walkę z ludnością polską górnośląską i sabotaż plebiscytu. Do noty dołączono wykaz skonfiskowanej przez władze koalicyjne broni niemieckiej, poczawszy od 6 stycznia b. r. Ponadto nota wylicza wypadki, w których z całą pewnością stwierdzono, że czynni oficerowie Reichswehry przewozili broń całemi masami z Niemiec na G. Śląsk, podaje rozkazy tajnych organizacji wojskowych oraz wskazuje na to, że oburzenie ludności polskiej wzrasta z dniem każdym.

Mimo to jednak polski komitet plebiscytowy, cieszący się całkowitem zaufaniem ludności polskiej zapewnia, że międzysojusznicza komisja rządowa może z zupełnością polegać na szczerej chęci tej ludności utrzymania spokoju publicznego i zachowania bezpieczeństwa.

Wreszcie w imię bezpieczeństwa i porządku publicznego nota domaga się natychmiastowego rozwiązania wszelkich niemieckich organizacji wojskowych i wydalenia ich członków z terenu plebiscytowego.

Delegacja francuska na G. Śląsku.

Paryż. Pewna liczba deputowanych francuskich postanowiła wysłać z pośród siebie na Górny Śląsk delegację, złożoną z 10 osób, celem zorjentowania się na miejscu co do warunków, w jakich odbędzie się głosowanie plebiscytowe na Górnym Śląsku. Delegacja wyjedzie z Paryża dnia 15 bm.

Wiece plebiscytowe.

Bytom. W niedzielę, dnia 7 b. m. odbywał się w Katowicach wiec polski, który musiano przedwcześnie zamknąć, ponieważ wprowadzeni stosstruplerzy zebrali się na trzech ulicach prowadzących do komisarjatu plebiscytowego i zamierzali wiec ten rozbić, a równocześnie zniszczyć polski komisarjat plebiscytowy. Wojska francuskie uniemożliwiły planowany atak. Obok dworca stały w tym czasie 3 niemieckie samochody, które miały zawieść kilkudziesięciu stosstruplerów do Pszczyny, aby tam wywołać zaburzenia. Wojska francuskie jednak zapobiegły temu i znajdujących się w samochodach stosstruplerów aresztowały. Tegosamego dnia przeprowadzono w Hucie Fryderyka rewizję w poszukiwaniu za bronią. W ogrzewalni kotłowni tamtejszej huty, oraz w gospodzie obok huty znaleziono 24 ciężkich i 1 lekki karabin maszynowy, 79 ronek dynamitowych, 1 niemiecki i 1 francuski karabin, 10 m. lontu, 3500 naboi i wiele innego materjału wojennego.

Bytom. Dnia 8 b. m. po południu usiłowali Niemcy pod pozorem, że chcą urządzić wiec, napaść na polską gminę Pawłówek. W tym celu wyjechało na 3 automobilach 50 stosstruplerów ze znanym przewódcą heimetstreuerów nauczycielem Steuerem. Ludność wiejska, wśród której niema zupełnie Niemców, przyszła tłumnie na wiec i opanowała zebranie. Wiec niemiecki przekształcił się w wiec polski, na którym powzięto rezolucję wyrażającą do głosowania przy plebiscycie za Polską. Gdy po odśpiewaniu „Roty" zebrani poczęli się rozchodzić, niemieccy stosstruplerzy urządzili na ludność polską napad, który skończył się dla nich klęską. Musieli oni ratować się ucieczką.

Bytom. W zeszłą niedzielę odbyły się w pow. rybnickim 42 wiece plebiscytowe polskie. Wszystkie one miały przebieg wspaniały. Wobec zdecydowanej postawy ludności polskiej, niemieccy stosstruplerzy nie mieli odwagi zakłócić spokoju.

Śląsk musi być polski.

Warszawa. Prezydent Ministrów Witos otrzymał od zebranych w Kole na uroczystości rozpoczęcia Tygodnia Górnośląskiego depeszę z wyrażeniom zgodnego z całą Polską przekonania, że Śląsk musi być polski, i z żądaniem by cały naród wytężył wszystkie siły do osiągnięcia tego celu. Zarazem wyraża depesza uznanie dla energji i patrjotyzmu Premjera, które dają nadzieję, że Śląsk będzie nasz.

Warszawa. Minister handlu p. Przanowski wrócił z Londynu do Warszawy.

Warszawa. Dziś odbędzie się w Sejmie wspólne posiedzenie wszystkich klubów zajmujących wrogie stanowisko wobec Senatu. Przedmiotem obrad będzie sprawa uwzględnienia taktyki w głosowaniu przy trzeciem czytaniu.

Warszawa. Kardynałowie Dalbor i Kakowski wydali w imieniu biskupów polskich odezwę, nawołującą wszystkich wiernych do gorących modłów w dniu 20 b. m. za pomyślny wynik plebiscytu na G. Śląsku.

Warszawa. Minister skarbu przygotował projekt ustawy o uwolnieniu od danin i opłat skarbowych aktów prawnych, normujących pomoc prawną dla żołnierzy polskich.

Warszawa. *Gazeta Warszawska* podaje: Na wczorajszom plenarnem posiedzeniu klubu N. P. R. stwierdzono, że klub gotów jest ponownie wysłać swego reprezentanta do gabinetu premjera Witosa.

Warszawa. Zamierzoną jest budowa w Warszawie jednej z największych na świecie stacji telegrafu bez drutu. Ma być wzniesionych 12 wież stalowych wysokości 400 stóp, które będą mogły wysyłać 200 słów na minutę.

Telegramy P. A. T.

Powrót delegacji niemieckiej.

Berlin. Delegacja niemiecka z ministrem spraw zagranicznych dr. Simonsem przyjedzie do Berlina dziś po południu. Sekretarz stanu dr. Bergman w powrotnej drodze z Londynu ma wstąpić do Paryża.

Genewa. Pułkownik De Reynier, mianowany niedawno przez Radę Ligi Narodów prezydentem rady portowej i dróg wodnych w Gdańsku, przybędzie do Gdańska 19 b. m. Wczoraj udał się De Reynier do Paryża, gdzie spotka się z prezydentem senatu gdańskiego Sahmem.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor.
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 3501 21. Notarjusz Antoni Bahr przeniesiony z Kęt do Nowego Sącza obejmuje urzędowanie w Nowym Sączu w dniu 19 marca 1921 r.

Sąd apelacyjny,

Kraków, dnia 26 lutego 1921. 1964 3—3

Prez. 3501/21. Notarjusz Karol Puchalski, przeniesiony z Nowego Sącza, względnie z Tuchowa do Kęt obejmuje urzedowanie w Kętach w dniu 10 marca 1921.

Sąd apelacyjny.

Kraków, dnia 26 lutego 1921. 1964 3—3

Prez. 3501. P. Wincenty Pisarczyk, mianowany notarjuszem w Tuchowie złożył w dniu 5 lutego 1921 r. przepisaną przysięgę i obejmuje urząd notarjusza w Tuchowie w dniu 4 marca 1921 r.

Sąd apelacyjny.

Kraków, dnia 26 lutego 1921. 1964 3—3

C. II. 28/21. Edykt. Przeciw Janowi Braczkowskiemu, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Kałuszu przez Annę Długosz pozew o 1.500 Mk. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audjencję na dzień 17 marca 1921 w tutejszym sądzie biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw Jana Braczkowskiego ustanawia się p. Józefa Postupalskiego w Chocieniu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Jana Braczkowskiego w rzeczonuj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kałusz, dnia 10 lutego 1921. 2063

C. I. 138/21 1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Małance z Kusznierów Laluk i niewiadomemu z miejsca pobytu Antoniemu Kusznier, z Burdiakowiec, wniesiono do sądu powiatowego w Borszczowie przez Zofię z Kusznierów Wojtów w Burdiakowcach o uznanie i intabulację prawa własnosci do p. gr. 406 i p. b. 53 1 w Burdiakowcach. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 31 marca 1921 o godz. 9 przed południem sala Nr. 37. Celem strzeżenia praw nieobecnego Antoniego Kusznierа tudzież nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Małance Laluk ustanawia się kuratorem dr. Romana Burdowicza, adwokata w Borszczowie. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo, aż do oświadczenia się spadkobierców do spadku i powrotu Antoniego Kuszniera, lub zamianowania przez niego pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Borszczów, dnia 12 lutego 1921. 1979

C. I. 267 20. Przeciw Wasylowi Kałytka, którego miejsce pobytu jest nie znane został wniesiony przez Tańkę Kanafocką do tut. sądu pozew o grunt, a rozprawa ma się odbyć 1 kwietnia 1921 godz. 10. Kuratorem nieznanego ustanowiono adwokata dr. Pomeranza, który ma zastępować tegoż w powyższej sprawie aż do chwili dopokąd sam się nie zgłosi.

Sąd powiatowy.

Gródek Jag., 27 grudnia 1902. 1994

C. I. 37 21 1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Jana Ferkuniaka, z Manasterska, wniesiony został do sądu powiatowego w Kosowie przez Katarzynę z Prociuków Pawlik, z Manasterska, pozew o bajbarak. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 20 kwietnia 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Jana Ferkuniaka ustanawia się dr. Leona Frenkla, adwokata w Kosowie, kuratorem Tenże kurator zastępować będzie rzeczoną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kosów, dnia 16 lutego 1921. 1829

S. 2107/21 2010 1—3

Obwieszczenie

w celu nadania hurtowni tytoniu drugiego rzędu w Skałacie.

Połączona z własnym sklepem tytoniowym hurtownia tytoniu drugiego rzędu będzie obsadzona drogą publicznej konkurencji. Zawiadowca hurtowni jest obowiązany do sprzedaży wartościowych znaczków stemplowych tudzież uprawniony do sprzedaży wartościowych znaczków pocztowych. Hurtownia jest przydzielona z poborem wyrobów tytoniowych powszechnej taryfy do hurtowni tytoniowej w Tarnopolu. Wartościowe znaczki stemplowe mają być pobierane w urzędzie podatkowym w Skałacie. W okresie od 1 kwietnia 1918 do 31 października 1918 wydano w tejże hurtowni przydzielonym przedsiębiorstwom sprzedaży materjałów tytoniowych za cenę kupna w kwocie 30.936 kor. 30 hal. obliczony wedle ceny dla konsumentów (taryfowej) zbyt do trafiki składowej wynosił 18.535 kor. 40 h. od czego składownik osiągnął zysk trafikancki w kwocie 1853 kor. 54 h. W okresie od 1 sierpnia 1919 r. do 31 grudnia 1919 wynosiły pobory tytoniu 24.621 kor. Dla trafiki składowej wydano tytoniu za 23.7 5 kor. od czego składownik osiągnął zysku trafikancki w kwocie 2.379 kor. 50 h. Pobory tytoniu w czasie od 1 października 1920 do końca lutego 1921 wynosiły 280.652 Mk. 50 f. Dotychczasowy ryczałt prowizyjny wynosił 1.050 Mk.

Bliższe daty co do dochodu, wydatków pomieszczenia hurtowni, żądania poborów można powziąć w Dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnopolu, lub w Nadzorze kontroli skarbowej w Skałacie.

Inwalidom z ostatnej wojny jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy padli, lub zmarli w tej wojnie, przysłuża pod pewnymi warunkami pierwszeństwo przed wszystkimi innymi oferentami.

Nadanie przedsiębiorstwa takim kompetentom nastąpi bez względu na nadaże innych oferentów za przyznaniem rocznego ryczałtu w kwocie 1.050 Mk. Nie mają przeto w swych ofertach czynić żadnych nadaży, lecz tylko oświadczyć, że zgadzają się na pobory ustanowione w obwieszczeniu.

Wadjum wynosi 1 000 Mk. i ma być złożone w urzędzie podatkowym w Tarnopolu w papierach wartościowych Polskiej Pożyczki Państwowej (także kwity tymczasowe). Inwalidzi Wojsk Polskich uwolnieni są od składania wadjum.

Oferty należy sporządzić na przepisanym druku urzędowym, prawidłowo ostemplować i podpisać, tudzież wnieść w kopertach urzędowych i zapieczętowanych najpóźniej do dnia 4 kwietnia 1921 godz. 10 rano na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży. Oferty nie sporządzone na urzędowym formularzu, nie wchodzą w rachubę jako nie nadające się do przyjęcia. Publiczna rozprawa ofertowa odbędzie się pokoju komisyjnym l. 4 podpisanej władzy sprzedaży dokładnie o godzinie wyżej podanej. Oferenci są związani swojemi ofertami jeszcze przez pełnych sześć miesięcy po dniu rozprawy ofertowej. Władza sprzedaży zastrzega sobie wolny wybór między oferentami, nie należącymi do uprzywilejowanych kompetentów.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Tarnopol, dnia 4 marca 1921.

C. II. 60/21/1. Przeciw Józefowi i Franciszkowi Derechowskim i spól., z Tuchowa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tuchowie przez Klementynę z Derechowskich Mazurkiewiczową i spóln. w Tuchowie pozew o podział realności lwh. 82 i 166 gm. Tuchów. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 16 marca 1921 r. godzinę 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Józefa i Franciszka Derechowskich ustanawia się dr. Altstadta w Tuchowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Tuchów, dnia 16 lutego 1921. 2096

C. II. 68 2 /1. Przeciw Franciszkowi Walasowi, synowi Walentego, z Dobczyc, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobczycach przez Jędrzeja Grandysa, w Dobczycach pozew o 45 dolarów zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 31 marca 1921 o godz. 8·30 rano w tut. sądzie sala rozpraw 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia dr. Lewandowskiego, adwokata w Dobczycach, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 18 lutego 1921. 2094

Cg. I. 37/21/1. Przeciw Aleksandrowi Dutce, którego miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Dawida Fudalę, gospodarza w Sarnie (na Orawie) pozew o 165.750 marek polskich. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą rozprawę na dzień 12 kwietnia 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Aleksandra Dutki ustanawia się dr. Stanisława Ćwikowskiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sączu, dnia 26 stycznia 1921. 2091

Cg. I. 432/20/1. Przeciw Annie z Kalatów Nowak, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Jakóba Kalata, gospodarza z Nowej Białej na Spirzu pozew o unieważnienie dekretu dziedzictwa i t. d. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 12 kwietnia 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Anny z Kalatów Nowak ustanawia się dr. Romana Sichrawę adwokata w Nowym Sączu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zemianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sączu, dnia 29 grudnia 1920. 2092

L. VII. a) 14457 1921/662 2069

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowienia § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Tadeusz Glazór wniósł dnia 1 lutego 1921 do Namiestnictwa podanie o koncesję na nową aptekę publiczną w Przemyślu w Rynku lub przy ul. Kościuszki, Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożonymi przez utworzenie tej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji. Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23 lutego 1921.

C. I. b) 48 21. Przeciw Petrowi Sander, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Katarzynę Sander, żonę Krzysztofa, w Grabowcu, pozew o 4950 Mk. zpn. Na podstawie pozwu z 19 stycznia 1921 r. wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 22 lutego 1921. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Laufera, adwokata w Stanisławowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stanisławów, dnia 19 styeznia 1921. 2029

Spadki.

A. 520/ 9/11. Dnia 28 kwietnia 1915 zmarł w Trójcy ś. p. Antoni Laskowski, syn Jakóba, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli za kodycyl uznanego. Ponieważ miejsce pobytu syna spadkodawcy Jana Laskowskiego nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu roku od daty niżej zamieszczonej zgłosił się w tut. sądzie i wniósł deklarację do spadku, inaczej przewód spadkowy przeprowadzony zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i z ustanowionym dla niego kuratorem Anną Laskowską.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 25 stycznia 1921. 1976 1—3

A. 89 15 69. Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Wadowicach zawiadamia, że w dniu 15 lutego 1915 r. w Wadowicach zmarła Józefa z Grossmanów Stankiewiczowa z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Przez głowę ojca spadkodawczyni Franciszka Grossmana i tegoż rodziców powołani są do spadku tego niewiadomi z imienia i nazwiska w trzecim stopniu ze zmarłą spokrewnieni. Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat dr. Wodziński kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wadowice, 22 listopada 1920. 2037 1—3

A. 100/18/38. Adam Śliwiński, pisarz gminny w Jabłonicy, zmarł w Mikuliczynie, dnia 28 grudnia 1917 z pozostawieniem kodycylarnego rozporządzenia ostatniej woli, którem poczynił zapisy na rzecz Marję Postępskiej, lub jej córki Marji Walerji Postępskiej, których miejsce pobytu sąd nie zna. Sądowi niewiadomo czy pozostali ustawowi dziedzice. Kuratorem spadku, jakoteż kuratorem niewiadomych z miejsca pobytu legatarjuszek ustanowiony dr. Scharf Pinkas, adwokat z Delatyna. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku winien o tem doniesc sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Wzywa się legatarjuszki, by w powyższym czasokresie zgłosiły się do sądu. Po upływie tego czasokresu spadek wydany zostanie osobom, które swe prawa wykażą.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Delatyn, dnia 23 lutego 1921. 1801 2—3

Konkursa.

Prez. 3303/21 1875 3—3

Konkurs.

W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu jest do obsadzenia posada naczelnika sądu powiatowego z ustawowymi poborami. Podania o tę posadę, lub inną równorzędną, w krakowskim okręgu apelacyjnym opróżnić się mogącą, można wnosić do końca marca 1921 r. w drodze służbowej do prezesa sądu apelacyjnego.

Kraków, dnia 23 lutego 1921.

Prezes sądu apelacyjnego:

Wolter.

L, 131 21. Celem obsadzenia posady notarjalnej w Lutowiskach ewentualnie innej wskutek przeniesienia w okręgu apelacji lwowskiej opróżnić się mającej, rozpisuje się konkurs. Kompetenci mają wnieść należycie udokumentowane podania do Izby notarjalnej do dnia 31 marca 192 r.

Izba notarjana.

Przemyśl, dnia 8 marca 1921. 2070 1—3

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 151 20 3. Andrzej Karaim syn Eljasza Ireny urodzony w Szutromińcach dnia 25 października 1889 żołnierz 95 pułku piechoty od jesieni 1914 nie daje o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzup. przeto wdraża się na prośbę Anny Karaim postępowanie celem uznania nieobecnego za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. Melitonowi Widrakowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Andrzeja Karaima wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków. 9 lutego 1921. 2 28 1—2

T. V. 206 20 5. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Łajdziak urodzony 27 maja 1884 w Magdalówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji wojsk austrjackich w sierpniu 1914 r. do czynnej służby wojskowej, brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nieznany jest z życia i miejsca pobytu, co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Magdalówce z dnia 12 stycznia 1921 r. Wedle zeznań zaprzysiężonych świadków Jana Marczaka, Iwana Olijnyka, Henryka Horwata, tudzież zeznań wnioskodawczyni Tekli Łajdziak, miał Mi-

chał Łajdziak w zimie 1915 r. wedle krążących wieści w pułku zamarznąć w okopach pod Przemyślem. Świadek Henryk Horwat słyszał od nieżyjącego już Józefa Olejnika a ówczesnego saniteta, iż ten widział zwłoki denata i jako sanitarjusz wziął od nieboszczyka jego legitymację, dla oddania jej władzy pułkowej. Gdy wobec tego jest prawdopodobnem, że Michał Łajdziak poniósł śmierć przeto zarządza się na wniosek żony jego Tekli Łajdziak postępowanie celem udowodnienia śmierci. Wydaje się ogólne wezwanie, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania a najpóźniej do dnia 15 czerwca 1921 r. zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Weisnichta w Tarnopolu którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym. Po upływie tego terminu i po podjęciu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniośsku.

Sąd okręgowy oddział V.

Tarnopol, dnia 16 lutego 1921. 1800

T. 285/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Eustachy Prynda syn Dmytra i Tacjanny, urodzony 12 sierpnia 1879 w Taniawie, gr. kat. religii, rolnik, ożeniony dnia 15 czerwca 1908 z Tacjanną Mełnyk, wedle zeznań świadka Nykoły Feduniow odszedł w 1914 roku z 33 pp. na front rosyjski i wedle zaprzysiężonych zeznań żony jego Tacjanny Prynda od tego czasu nie nadeszła o jego życiu żadna wiadomość. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę jego żony Tacjanny z Mełnykow Prynda postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Neumanowi w Stryju, krórego się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia wiadomości o powyż wymienionym. Eustachego Pryndę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 11 lutego 1921. 1975

T. 305/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Załuhy z Rudnik. Iwan Załuha syn Senia i Marji, na dniu 29 stycznia 1888 w Rudnikach ur., brał udział w walkach polsko ukraińskich w maju 1919 i wedle zaprzysiężonych zeznań Anny z Załuhow Witulskiej tudzież Jakima Gieryła padł on trupem od wystrzału z karabinu w Stryju, poczem przez świadków na stryjskim cmentarzu został pochowany. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Załuha poniósł śmierć, przeto na prośbę jego siostry Marji z Załuhow Fyk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 sierpnia 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 27 listopada 1920. 1990

T. 85/20/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyla Kubarycza z Geryni. Wasyl Kubarycz Hoszowski „Popowicz“ syn Jana i Anny na dniu 11 września 1878 w Hoszowie urodzony, został w sierpniu 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej w żandarmerji polowej a wedle zoznań jego żony Katarzyny otrzymała ona w drugiej połowie października 1915 zawiadomienie od żandarmerji w Bolechowie, że mąż jej zmarł w Krakowie i o tem samem zawiadomił ją zmarły obecnie Nykoła Hołdycz Hoszowski. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl Kubarycz Hoszowski „Popowicz“ poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Katarzyny wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego jakoteż celem uznania małżeństwa z nim zawarłego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Rosenmana w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adw. dr. Rosenmana w Stryju aż do dnia 15 sierpnia 1921 o zaginionym Wasylu Kubarycz Hoszowskim „Popowoczu“. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 15 grudnia 1920. 1991

T. 154/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Leśniański syn Jana i Marji, urodzony 11 października 1887 w Medenicach, rel. rzym. kat., rolnik, ożeniony dnia 19 listopada 1912 z Katarzyną Komarow jako żołnierz 77 pp. austr. wedle zeznań świadków Michała Zwarycza i Stanisława Garlach brał udział w 13 ofenzywie na froncie włoskim w lecie 1918 roku w 11 komp. 77 pp., która miała zdobywać pozycje włoskie i wtedy miał zginąć od granatu nad Piavą, zwłaszcza, że od tego czasu niema o jego życiu żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto na prośbę jego żony Katarzyny z Komarowych Leśniańskiej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Neumanowi w Stryju, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Stanisława Leśnianskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu zą zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 14 lutego 1921. 1992

T. V. 208/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Frenc syn Kazimierza i Jadwigi, urodzony 1 października 1883 w Brzyskiej woli i tam zamieszkały powołany został w sierpniu 1914 do wojska i służył w armji austr.-węgiersk. a ostatnio w Albanji, gdzie będąc chory na malarję oddanym do szpitala i w miesiącu lipcu 1918 miał tamże umrzeć. Od tego czasu bowiem nie daje o sobie żadnego znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie „z“ § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Apolonji Froncowej w Brzyskiej woli wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Czarnkowi w Rzeszowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Michała Fronca wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1921 ostatecznie rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Rzeszów, 15 stycznia 1921. 2000

T. 203/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakow Czerkas Iwana, urodzony 12 maja 1875 w Korszowie pow. Kołomyja, ożeniony 20 lutego 1900 z Zofją z Semczuków, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę z 36 p. obr. kraj., ostatni raz pisał żonie w styczniu 1916 i od tego czasu nie daje znaku życia. Wywiady żony zaginionego w biurze wywiadowczem Czerwonego Krzyża pozostały bez skutku. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Zofji Czerkas postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego, wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. K. Schulbaumowi adwokatowi Kołomyji. Jakowa Czerkasa Iwana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie urzędowej“ sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 25 maja 1920. 2071

T. 406 20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Szemraj Mykiety, urodzony we wrześniu 1883 w Czerniawie pow. Stanisławów zamieszkały przed wojną w Sopowie, pow. Kołomyja, ożeniony 22 lutego 1910 z Marją z Sawteruków wyjechał w lecie 1916 jako cywilny woźnica z końskim szpitalem z Kołomyji na Węgry i od tego czasu nie daje znaku życia o sobie. Swiadek Nykoła Baczuk z Demycza zeznał, że służył razem z zaginionym Szemrajem przy końskim szpitalu polowym w Koniuszkach na Węgrzech, gdzie Szemraj przed Bożem Narodzeniem 1916 zachorował na gorączkową chorobę, oddano go na oddział chorych (Marodenzimmer) gdzie na drugi dzień zmarł. Swiadek trupa rozpoznał. Gdy wobec tego prawdopodobnem jest, że wymieniona osoba zmarła, zarządza się na wniosek Marji Szemraj postępowanie celem udowodnienia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adw. dr. Hrabara w Kołomyji o zaginionym. Po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie urzędowej“, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązania małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 10 listopada 1920. 2079

T. 508/20 4. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Daniel Kocaba Michała, urodzony 23 grudnia 1888 w Korszowie pow. Kołomyja, ożeniony 6 lutego 1912 z Anastazją Wojtenko, odszedł na wiosnę 1915 z 36 p. obr. kraj. na front rosyjski, skąd pisał żonie ostatni raz w roku 1915, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Swiadek Fedor Sawicki zeznał, że Kocaba w marcu 1916 zachorował w niewoli rosyjskiej na żołądek i w szpitalu w Konotop gubernji Czernichowskiej po 7 tygodniach zmarł. Swiadek rozpoznał zwłoki. Gdy zatem prawdopodobnem jest, że wymieniona osoba zmarła, zarządza się na wniosek Anastazji Kocaba postępowanie celem udowodnienia śmierci zaginionego, wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora i obrońcy węzła małżeńskiego p. adwokata dr. Leona Schulbauma w Kołomyji. Po dniu 1 czerwca 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 3 miesiące od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“, po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów rozstrzygnięte sąd na ponowny wniosek o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 16 lutego 1921. 2081

T. 358/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Krawec prywatny w Łużku dolnem wniósł o uznanie jego brata Iwana Krawca za zmarłego. Z zeznań wnioskodawcy popartych urzędowym telegramem nadanym przez wojskowy szpital rezerwowy w Pecs na Węgrzech wynika, że Iwan Krawec szeregowiec 33 p. obr. kraj. umarł i w poniedziałek dnia 7 października 1918 pogrzebany został. W myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Iwana Krawca. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Dawidowi Falkowi, adwokatowi w Drohobyczu, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 22 grudnia 1920. 1942

T. 308 20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fenia Kalmuk rolniczka w Le[illegible]nie wielkiej wniosła o uznanie jej męża Fedia Kalmuka za zmarłego. Z zeznań świadka Iwana Rydosza wynika, że Fedio Kalmuk będąc jako jeniec w niewoli włoskiej, umarł w październiku 1919 na malarję w szpitalu w Witerbo. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Fedia Kalmuka. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Franciszkowi Rauchowi, adwokatowi w Starym Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 1 grudnia 1920. 1935

T. 417/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna z Korczów Buczko wniosła o uznanie jej męża Jana Buczki syna Józefa za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni popartej kartą korespondencyjną, pisaną przez Jana Buczkę do dr. Propsta w Samborze wynika, że mąż jej służył przy byłej armji austr. zatrudniony przy szpitalu polowym Nr. 914 i że od 3 września 1918 nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że on nie żyje. Na podstawie ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jana Buczki syna Józefa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Kreuzenauerowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 22 stycznia 1921. 1941

T. 505 20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Podelwowski z Pietrycz pow. Złoczów, odszedł w roku 1914 do służby wojskowej walczył na włoskim froncie, do dziś nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął, co stwierdza również poświadczenie urzędu gminnego w Pietryczach. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Józefy Podelwowskiej wdraża się postępowanie celem uznania Mikołaja Podelwowskiego za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Majblumowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Mikołaj Podelwowski mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 27 grudnia 1920. 2039

T. 1120 20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Brodacz syn Teodora i Abafji, urodzony w Zapałowie 10 października 1881, rolnik w Zapałowie, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz austr. 34 p. obr. kraj. i dostał się do niewoli rosyjskiej w roku 1915. Od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Zarządza się tedy na wniosek Jurka Brodacza postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1921 r. sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 18 października 1920. 1880

T. 1117 20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Witek syn Jana i Antoniny, urodzony w Niklowicach dnia 31 lipca 1886, robotnik, ostatnio zamieszkały przed wojną we Lwowie, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz 24 pp. austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń dnia 12 sierpnia 1916 zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Marji Wotek wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub dał znać o sobie w inny sposób. Po dniu 1 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 26 października 1920. 1879

T. IV. 191 20 2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Albin Ficek syn Jana i Marji, urodzony w roku 1885 w Jamnikach, zamieszkały w Rzykach pow. Wadowice, żołnierz 35 pp. austr. Dał ostatnią wiadomość o sobie w lutym 1915 r. z frontu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c., przeto na prośbę jego żony Zofji w Rzykach wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Albina Ficka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania ogłoszenia rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 23 stycznia 1921. 1958

T. 1082/20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kaliwoda syn Antoniny, urodzony 4 grudnia 1884 w Sokalu, robotnik, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń na froncie serbskim zaginął w r. 1914. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli ustawy z dn. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Antoniny Kaliwoda zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dn 1 sierpnia 1921, jednak nie wcześniej jak w 6 miesięcy po dniu ogłoszenia w Gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 6 grudnia 1920. 1885

T. 428/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Pidpało ur. w Tartakowie 27 kwietnia 1884, zamieszkały i przynależny do Peresp. jako żołnierz armji austr. brał udział w bitwach na froncie serbskim i w nich w r. 1915 zaginął. Od r. 1915 brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., Zarządza się tedy na wniosek Marji Pidpało

postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. a związku małżeńskiego zawartego na dniu 24 maja 1909 za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, lub p. adw. dr. Maurycemu Rosenbaumowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyją, lub w inny sposób dali znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 29 lutego 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów. dnia 5 lipca 1920. 1894

T. 667/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Rygiel syn Marji Rygiel, urodzony dnia 20 czerwca 1886 w Szczercu, rolnik, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 30 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń w r. 1914 zaginął w czasie walk bez wieści i nie daje o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Agnieszki Rygiel wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 31 sierpnia 1913 r. między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub adw. dr. Włodzimierzowi Tuckiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się stawił przed podpisany msądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 roku, jednak nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w Gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, 4 grudnia 1920. 1887

T. 1087/20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Sichel syn Józefa i Małgorzaty, urodzony w Białej górze dnia 14 lutego 1876 r., rolnik, ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w szpitalu wojskowym w Tarnowie w listopadzie 1916 i odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 28 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Jana Pissa wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd po dniu 1 sierpnia 1921 r. na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 8 listopada 1920. 1831

T. 360 20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Taćka Hawryłów gospodyni w Woli błażowskiej, wniosła o uznanie jej męża Ołeksę Hawryłowa za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Kasija wynika, że Ołeksa Hawryłów jako żołnierz b. armji austr. dostał się do niewoli włoskiej, gdzie w lutym lub marcu 1917 ciężko zachorował i odwieziony został do szpitala w Narwi prowincja Genua, gdzie prawdopodobnie umarł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Ołeksa Hawryłowa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. dr. Oskarowi Reizesowi, adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 22 grudnia 1920. 1931

T. 112 20 2. Albin Palewicz syn Jana i Apolonji, urodz. w Hołowczyńcach dnia 24 lipca 1886, żołnierz 36 pp. podczas bitwy pod Mikołajowem we wrześniu 1914 zaginął i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. z dn. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Filomeny ze Szulców Palewicz postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. adw. dr. Stanisławowi Krokowskiemu w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem. Albina Palewicza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 23 stycznia 1921. 1983 2—2

T. 15 21 2. Piotr Skory syn Jakóba ur. w Kossowie dnia 4 grudnia 1883 jako żołnierz austr. dostał się w zimie 1918 do niewoli włoskiej i od tego czasu o nim brak jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dzup. przeto wdraża się na prośbę Marji Skorej gosp. w Kossowie postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. Jakówowi Granickiemu adw. w Czortkowie, którego się ustanawia kuratorem zaginionego. Piotra Skorego syna Jakóba wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków. 2 lutego 1921. 2025 2—2

T. 49 20/4. Michał Baczyński syn Jana i Anny, urodzony w Bedrykowcach dnia 15 lipca 1888 w czasie ogólnej mobilizacji wzięty był w sierpniu 1914 do wojska i przydzielony do 95 pułku piechoty. Wedle zeznań przesłuchanych świadków, zaginiony Michał Baczyński miał być w Leszczance pod Bochnią z końcem 1914 za jakieś przewinienie służbowe przez przełożonego swego zastrzelony. Od czasu tej pogłoski brak o nim wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci zarządza się na wniosek Julji Baczyńskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą oraz małżeństwa jego z Julją Kałakajko zawartego dnia 23 października 1911 za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. Hermanowi Brunsteinowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Michała Baczyńskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 29 maja 1920. 2026 2—3

T. 114/20/3. Szymon Pitura syn Tomasza i Anny, urodz. w Wierzchowcach 17 listopada 1888 żołnierz austr. 90 p. obr. kraj. podczas bitwy pod Mosołkowem w Karpatach w październiku 1914 zaginął i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny z Byczków Pitury z Karaszyniec postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. Ludwikowi Grzybowskiemu adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Szymona Piturę syna Tomasza wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 7 lutego 1921. 2027 2—2

T. IV. 9 20 7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Rygielski ze Smęgoszowa szeregowiec 15 p. obr. kraj. wojsk austr. pełniąc służbę na froncie rosyjskim na Wołyniu, miał zginąć według wieści dotąd niesprawdzonych w walce dnia 17 września 1915 r. i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw. i § 4 z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Anny Rygielskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Juljanowi Kryplewskiemu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Marcina Rygielskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 5 lutego 1921. 1815 3—3

T. IV. 89/19 10. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotra Dąbka. Piotr Dąbek z Trzciany pow. Mielec lat 31 liczący, powołany do służby wojskowej w czerwcu 1915 został wzięty w dniu 12 sierpnia 1916 do niewoli rosyjskiej i odtąd nie dał żadnej o sobie wiadomości. Ostatnią wiadomość otrzymała Aniela Dąbek od Piotra Dąbka swego męża z uwiadomieniem, ze dostał się do niewoli dnia 12 sierpnia 1916 r. kartką korespondencyjną z daty Berdyczów, dnia 21 grudnia 1916 r. została Aniela Dąbek zawiadomioną przez siostrę miłosierdzia Helenę, że Piotr Dąbek zmarł w berdyczowskim szpitalu ziemskim, gdzie chorował ciężko na tyfus brzuszny. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 ust. c. zarządza się na wniosek Anieli Dąbek postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. adw. dr. Michałowi Skowrońskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Dąbka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1921 sąd tut. na ponwną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 31 stycznia 1921. 1816 3—3

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. pod zarządem Józefa Ziembińskiego.